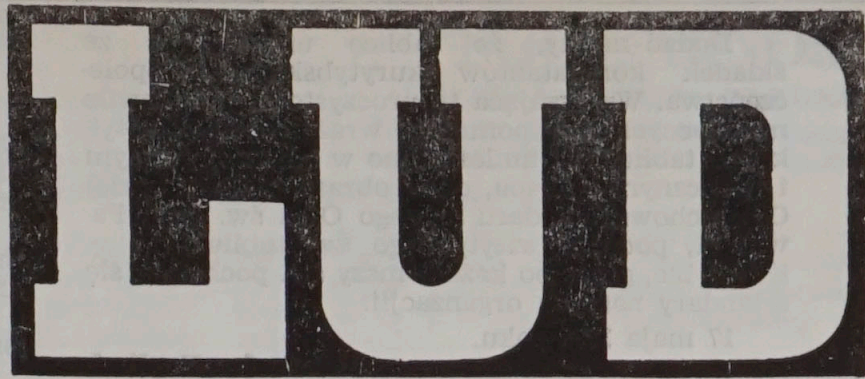


DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU



“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 29 maja maio — 1990 — Nr 4.178 — (9/90)

## NOWA RZECZYWISTOŚĆ

Podchodząc najbardziej obiektywnie do programu rządu prezydenta Collora należy podkreślić słuszność jego tezy, że żadne wysiłki zwalczania inflacji nie mogą przynieść pozytywnych wyników bez zdużenia deficytu państwowego. Jest to jedyna prawda, jaka już się sprawdziła wielokrotnie w całym świecie. Niestety, plan Collora nie znalazł potwierdzenia w praktyce. Rządowi zabrakło doświadczenia. Podobno profesorowie uniwersytetów, którzy są filarami wiedzy, nie umieją tej swojej wiedzy dostosować do wymagań życia. I tak w ciągu pierwszych 60 dni rządów naczelna grupa ekonomistów popełniła siedem kardynalnych błędów zmuszona do stosowania nieustannych poprawek błędów i omyłek w swych kolejnych rozporządzeniach. Zabrakło też rządowi poparcia społeczeństwa, które, nie bez racji, utraciło zaufanie do rządu, rozczarowane obietnicami rzadko potem spełnianymi. Wystarczy jeden przykład: Prezydent Collor, przekonany o słuszności swego programu, zarządził redukcję 360.000 urzędników publicznych. I w tym samym czasie, wice-prezydent republiki, jaki zgodnie z konstytucją nie posiada żadnych prerogatyw, poza zastępstwem prezydenta w dniach jego nieobecności w kraju, przyjął do swego gabinetu na dobrze płatne stanowiska 85 doradców, asesorów i specjalistów. Specjalistów od czego skoro wice-prezydent nie przejawia żadnej działalności? Smutny przykład ale nie jedyny. Nie ma się nad czym zastanawiać: inflacja nie zniknie bez redukcji wydatków państwowych.

W krytyce personalnej ekipy Collora warto podkreślić chwalebny wyjątek. Jest nim Francisco Rezek, nowy minister spraw zagranicznych, były przewodniczący Najwyższego Trybunału Federacyjnego, doktor praw i socjologii trzech uniwersytetów (Oxford, Sorbonne i Harvard). Minister Rezek two-

rzy w tej chwili nową koncepcję polityki zagranicznej Brazylii, koncepcję opartą na żelaznych prawach rozsądku. Nie zominając o przynależności do Trzeciego Świata a więc wspólnoty z krajami Ameryki Łacińskiej, Rezek twierdzi, że Brazylija musi włączyć się do Pierwszego Świata. — W niczym nie pomogą nam — mówi minister — aroganckie rezolucje i na niczym nie oparte pogroźki pod adresem rządów krajów bogatych. Jest to komunistyczna krucjata biednych przeciw bogatym pod hasłem: “Zjednoczeni biedacy nigdy nie będą pokonani!” — jest to mityczna fantazja.

W dzisiejszym świecie zachodzą dramatyczne przemiany. Szybko postępujący kryzys w Związku Sowieckim zdążył do katastrofy, ale otwierają się nowe przestrzenie dla nowych związków i nowych układów gospodarczych. Kiedy Związek Sowiecki traci swe wpływy na jego miejsce przygotowują się zjednoczone Niemcy w Europie, a Japonia na Dalekim Wschodzie. Stany Zjednoczone nie mają dostatecznego oddechu ani środków dla wzięcia udziału w tych nowych przemianach, ale nadal są zainteresowane w sprawach regionalnych, na tej półkuli. Kiedyś amerykańska polityka zagraniczna była scentrowana na Europie, a potem na Dalekim Wschodzie. Dziś centralnym punktem zainteresowania... jest Kokaina. A więc dramat Kolumbii, a więc dramat wszystkich krajów obu Ameryk. W takim scenariuszu Waszyngton i Brasilia mogą z łatwością znaleźć wspólną politykę oddziaływania na ten dramat. Błyskawicznie rosnący problem kokainy jasno wykazuje, że bez partnerstwa Stanów Zjednoczonych i Brazylii nie można liczyć na uwolnienie świata od nałogu, dramatu i zbrodni narkotyków.

Maciej Feldhuzen

## EUROPA PAŃSTW WIELKICH I MAŁYCH

Istnieje dość rozpowszechnione przekonanie, że w miarę rozpadu bloku państw komunistycznych tracą też sens takie instytucje, jak Pakt Północnoatlantycki czy Wspólnota Europejska. Obie stanowią bezpośredni czy pośredni twór zimnej wojny, powinny więc obumrzeć wraz z jej ostatecznym końcem. Tymczasem administracja prezydenta Busha, w poszukiwaniu nowego porządku europejskiego, na tych dwóch organizacjach pragnie oprzeć przyszły kształt kontynentu, przy założeniu, że ulegną one w przyszłości stosownym modyfikacjom. Związek Sowiecki natomiast pragnie uczynić helsińską konferencję 35 państw podstawą przyszłej Europy.

Europejska Wspólnota ma stworzyć zręby przyszłego zjednoczonego kontynentu “Europy całej i wolnej”. Już dziś nie ulega właściwie wątpliwości, iż dominującą rolę w tej strukturze odegrają połączone Niemcy jako największa potęga gospodarcza oraz jako państwo środka Europy promieniujące na cały kontynent. Im jednak więcej krajów członkowskich zrzeszać będzie ów organizm zjednoczonego kontynentu, tym bardziej będzie nieporadny, powolny w działaniu, tym mniej niekontrolowanych decyzji będzie mógł podejmować. Nawet luźniejsza struktura konfederacji w niewielkim stopniu ułatwi swobodę i sprawność funkcjonowania. Będzie to nadto tym trudniejsze, że dołączające do Zachodu kraje rozsypującego się bloku sowieckiego dzieli spora luka cywilizacyjna. Ewentualnie wejda więc w skład większej struktury w charakterze ubogich krewnych, jako zaplecze bogatych, nowoczesnych społeczeństw obecnej Dwunastki.

Nic tedy dziwnego, że w tej sytuacji odchodzące od komunizmu państwa, które od niedawna rozpoczęły ożywioną aktywność dyplomatyczną, dążą do stworzenia układów polityczno-gospodarczych na mniejszą skalę, ułatwiających im “powrót do Europy” i zajęcie w niej w miarę korzystnego miejsca. Prezydent Vaclav Havel zasugerował, na przykład, porozumienie trzech państw: Czechosłowacji, Węgier i Polski, jako nękanym podobnymi problemami i dążących do te-

go samego celu. Miast urządzać indywidualny wyścig w pogoni za oddalającym się światem Zachodu, wspólnie łatwiej można by przejść trudny etap adaptacji i emancypacji. Polska z kolei podejmuje starania o utworzenie sojuszu państw bałtyckich, w którego skład wchodziłyby nadto Szwecja, Norwegia, Finlandia, republiki sowieckie — łotewska, estońska i litewska oraz ZSRR. Natomiast Węgry lansują ideę federacji państw naddunajskich z Austrią, Jugosławią, Włochami i być może — Czechosłowacją. Koncepcje te, przyjmowane z różnym stopniem zaangażowania przez ewentualnie zainteresowane strony, wyraźnie jednak oddają nastrój panujący w stolicach krajów najbardziej zaawansowanych w dziele odchodzenia od komunizmu. Obawa przed wchłonięciem w wielkie organizacje europejskie zdominowane przez najbogatsze, najnowocześniejsze gospodarczo społeczeństwa Zachodu, idzie w parze z niepokojem wobec konsekwencji wielkich wizji przyszłego porządku snutych przez światowe mocarstwa. Fascynacja tworzeniem zrębów kontynentu po obaleniu podziału na Wschód i Zachód grozi pominięciem żywotnych interesów krajów małych, zacofanych, sytuujących się poza lub na uboczu głównego nurtu wydarzeń. Stąd też rozpoczęto poszukiwania struktur pośrednich, układów przejściowych, mniej imponujących, lecz za to dających tym państwom szansę przystosowania się do warunków obowiązujących w czołowie. Jednocześnie stwarza nadzieje na uchronienie społeczeństw przed ogromnym szokiem gwałtownego przejścia na kapitalizm z najwyższymi wymaganiami konkurencyjności produkcji.

Europa środkowa jako serce kontynentu jest — z wyjątkiem Polski — obszarem państw małych i bez wyjątku — biednych, którym bardziej odpowiadają skromniejsze formaty sojusze i porozumienia, nie narzucające wysokich kryteriów ekonomicznych czy politycznych. Wraz z wkroczeniem na scenę krajów tego regionu porywająca jeszcze do niedawna wizja zjednoczonej Europy poczyna oddalać się.

(“Nowy Dziennik”)

ALEKSANDER ENGLISHCH

## W 45 LAT PO WOJNIE

Dnia 8 maja br. minęło 45 lat, gdy nazistowska Rzesza Niemiecka poddała się Aliantom i zakończyła się ta okrutna II Wojna Światowa. W wojnie tej Polska pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej i poniosła proporcjonalnie największe straty w ludziach i zniszczeniu kraju. Jak wiadomo żołnierz polski brał udział na wszystkich frontach walki na ziemi, w lotnictwie i marynarce. Nie wolno zapomnieć, że agresja ta dokonała się przy współudziale naszych sąsiadów ze Wschodu, z którymi mieliśmy Pakt o Nieagresji. Również i Brazylija brała udział w tej wojnie i jej Korpus Ekspedycyjny krwawił się we Włoszech i zaznaczył szeregiem zwycięstw, między którymi najwybitniejszym czynem było zdobycie słynnego dzisiaj wzgórza Monte Castello.

Z racji zakończenia wojny odbywają się we wszystkich krajach alianckich podniosłe uroczystości by przypomnieć i wyrazić radość z odniesionego zwycięstwa i upragnionego

pokoju. My Polacy łączymy się z Aliantami i na znak solidarności i żołnierskiego poczucia braterstwa broni bierzemy udział w tych uroczystościach. W rzeczywistości powinniśmy w tym dniu przybrać czarne opaski, Polska bowiem po tej wojnie nie odzyskała niepodległości, o którą tak się krwawiło całe pokolenie. Dzięki temu nie wróciliśmy po wojnie do Polski i w swej tułaczce znaleźliśmy się na gościnnej ziemi brazylijskiej. Nie przyjechalibyśmy tu w poszukiwaniu pracy, ani “na spacer”. Naszą największą “zbrodnią” było, że walczyliśmy o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę. W pierwszym okresie powojennym nastał w Polsce ponury okres komunizmu typu stalinowskiego, z osławionym “prezydentem” Bolesławem Bierutem, który w rzeczywistości był agentem NKWD. Polska okrutnie wycierpiała w tym okresie. Ale czasy się zmieniły... Trzeba było dopiero zmian w Związku (ciąg dalszy na str. 3)

## WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Bukareszt** — Rząd rumuński nie udzielił wizy b. królowi Michałowi, który wyraził zamiar przyjazdu do swego kraju 11 bm. Władze stoją na stanowisku, że Król powinien odroczyć swój przyjazd do czasu wyborów, które odbędą się 20 maja. Król Michał ma lat 68. Abdykował w roku 1947. Sądzi on, że odnowienie monarchii leży w interesie narodu rumuńskiego. Nie ma jednak danych, by twierdzić, że większość tego pragnie.

◆ **Londyn** — W. Brytania chce pełnego członkostwa Francji w NATO kiedy będzie zakończona debata nad zmianą charakteru tej organizacji. W roku 1966 de Gaulle wycofał Francję z NATO, w dążeniu do samodzielnej polityki obronnej. Dotychczas czynniki oficjalne we Francji nie wypowiedziały się wyraźnie na ten temat.

◆ **Kuwejt** — Ministrowie Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu i Zjednoczonych Emiratów dyskutowali ostatnio sprawę obniżenia ceny ropy naftowej o 30%. Bogate państwa arabskie nie odczuwają wielkiego kryzysu z tego powodu, natomiast takie państwa jak Iran oraz Irak już muszą borykać się z trudnościami gospodarczymi. Cena ropy zależy od popytu oraz od stopnia produkcji.

◆ **Wilno** — Prezydent Litwy Witautas Landsbergis wysłał osobisty list do papieża Jana Pawła II, zapraszając go do odwiedzenia republiki i do nawiązania pełnych kontaktów dyplomatycznych, włącznie z mianowaniem nuncjusza apostolskiego w stolicy kraju. Litewski wysłannik do Watykanu i Waszyngtonu Stasys Lozoraitis poinformował, że zaproszenie zostało wysłane w początkach bieżącego miesiąca, nie przewiduje się jednak, by wizyta Ojca św. mogła nastąpić wcześniej niż w 1992 r.

◆ **Ateny** — Rada Fundacji Użyteczności Publicznej im. Aleksandra Onassisa przyznała Warszawie tegoroczną nagrodę wys. \$100.000, w kategorii człowiek i kultura. W uzasadnieniu czytamy, iż nagrodę przyznaje się “dla uczczenia 50-tej rocznicy całkowitego zniszczenia miasta w czasie II wojny światowej, za przykładną odbudowę stolicy i dedykującą się ją narodowi polskiemu za pieczołowitą ochronę dziedzictwa kulturalnego”. Nagrodę z rąk premiera Grecji, Ksenofona Zolotasa, odebrał prezydent Warszawy, Stanisław Wyganowski w siedzibie parlamentu greckiego.

## Katyn

W czasie Drugiej Wojny Światowej zarówno Niemcy Hitlerowskie, jak i Związek Radziecki popełniły wiele zbrodni. Ale na pierwszym miejscu należy umieścić zbrodnię ludobójstwa dokonaną na polskich jeńcach przez Sowietów w Katyniu. Historia tej zbrodni sięga roku 1940, kiedy z jenieckich obozów sowieckich Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa wywieziono polskich żołnierzy i oficerów w nieznanym kierunku i odtąd ślad po nich zaginął. Ale kiedy Niemcy napadli na Rosję Sowiecką w 1941 roku i w swej ofensywie przekroczyły granicę ZSSR odkryli w masowych mogiłach Katynia koło Smoleńska ciała pomordowanych 4.500 oficerów i żołnierzy polskich, którzy pochodzili z tych obozów. Według źródeł polskich znajdowało się w tych obozach ok. 15.000 tysięcy jeńców, nie tylko oficerów i żołnierzy, ale kwiat inteligencji polskiej, profesorowie uniwersytetu, lekarze, adwokaci, dziennikarze, poeci.

Zaproszona przez Niemców Międzynarodowa Komisja Czerwonego Krzyża i specjalna Komisja Kongresowa USA stwierdziły, że zbrodni dokonano na wiosnę 1940 r. kiedy na tych terenach nie było jeszcze wojsk niemieckich. Mimo nie dających się zaprzeczyć prawdy, czynniki sowieckie zaprzeczały popełnienia zbrodni i oskarżały o nią Niemców.

Od tego czasu upłynęło pół wieku, aby głoszona przez Gorbaczowa "glasnos" czyli szczerość, jawność dała sposobność, że Związek Sowiecki przyznał się oficjalnie, że zbrodnię popełniło NKWD z polecenia Stalina. Skoro się w ZSSR dzisiaj kładzie wszystkie nieszcześcia i zbrodnie na konto Stalina, to i ta potworna, jeszcze jedna więcej zbrodnia nie zmieni już sytuacji, dała sposobność do okazania "dobrej woli" Gorbaczewa wobec Polski. Parę tygodni temu Gorbaczew wręczył odwiedzającemu gen. Jaruzelskiemu odnośne dokumenty stwierdzające zbrodnię czynników sowieckich, popełnioną na bezbronnych polskich jeńcach wojennych.

Po 50 latach sprawy przyznali się do winy. Ale przyznanie się do winy cała Polska, zarówno ta w Kraju, jak i na emigracji uważa za niewystarczające. Naczelne władze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie żąda zbadania i ujawnienia wszystkich miejsc kaźni dokonanej na żołnierzach polskich i żąda ukarania winnych ludobójstwa. Żąda ekshumacji pomordowanych i pochowania ich na cmentarzu wojskowym z należytą czcią i honorem. Żąda również odszkodowania dla rodzin pomordowanych. Dotyczy to również wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego, jak i żołnierzy Armii Krajowej i tych którzy powrócili z Zachodu do Polski. Zaś w Polsce lider Solidarności Lech Wałęsa oświadczył, że ten gest po jedynakcy rządu sowieckiego jest wprawdzie dużo mówiący "Auspicioso", ale stanowi dopiero część problemu. Według jego opinii należą się Polsce odszkodowania wojenne za inwazję i okupację wschodniej części kraju, — Polski z 1939 r.

\* \* \*

Od lat odprawiana jest w naszym polskim kościele św. Stanisława w Kurytybie żałobna Msza św. na intencje pomordowanych ofiar polskich w Katyniu. W tym roku Msza św. miała cechy specjalnej uroczystości, była bowiem połączona z odsłonięciem efektownej tablicy, upamiętniającej męczeńską śmierć żołnierzy, oficerów i inteligencji polskiej w Katyniu, ofiar barbarzyństwa komunistycznego. Przed mszą św. prezes SPK kol. Leopold Kojarski odczytał specjalne orędzie prezydenta R. P. w Londynie Ryszarda Kaczorowskiego. W przerwie mszy św. pięknie przemówił przedstawiciel świeżo powstałej ogólnopolskiej organizacji Braspolu dr Stefan Ulandowski. Przed samym odsłonięciem tablicy kol. Kojarski dodał, że zbrodnia ta nigdy nie może być zapomniana i powinna być ostrzeżeniem dla wolnego świata. Żołnierz Armii Krajowej p. Irena Łosiowa i żony Kombatantów dokonały odsłonięcia tablicy.

Organizacje: Tow. Dobroczytno Kulturalne, Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i SPK brały udział ze sztandarami.

Dodać należy, że tablicę ufundowano ze składek kombatantów kurytybskich i społeczeństwa. Wzruszająca ta uroczystość pozostawiła na obecnych niezapomniane wrażenie. Szkoda tylko, że tablicy nie umieszczono w bardziej godnym i widocznym miejscu, obok obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, daru naszego Ojca św. Jana Pawła II, podczas wizyty Jego Świątobliwości w Kurytybie, gdzie po każdej mszy św. pochylają się sztandary naszych organizacji.

17 maja 1990 roku.

Aleksander Englisch

## Kronika Rio de Janeiro

Witaj Majowo Jutrzenko!

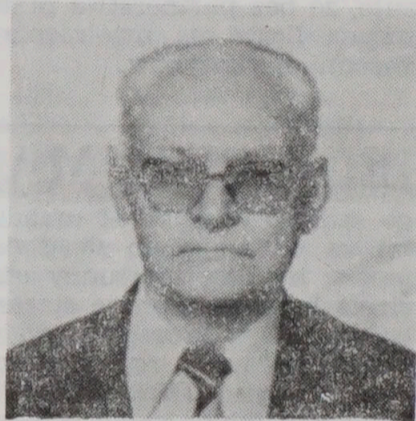
Dnia 6 maja Tow. Polonia w Rio de Janeiro obchodziło uroczystość jeszcze jedną rocznicę Konstytucji majowej. Urozmaicony program przygotowała bardzo starannie p. Natalia Dąbrowska, a więc nie zabrakło ani poezji, ani muzyki, ani tańca, ani okolicznościowych rozważań.

Wiązanka poezji i pieśni (jak również i tańiec) w wykonaniu dzieci i młodzieży wypadła bardzo dobrze i wzruszająco było wsłuchiwać się w dziecięce, młodzieńcze głosy śpiewające i recytujące prastare pieśni i poematy. Ale i starsze pokolenie spisało się w wymienienie i całości obrazu w pełni zasłużyło na huczne oklaski.

Na zakończenie akademii p. Natalia otrzymała w podziękowaniu za jej długoletnią pracę i duże zasługi bukiet białych czerwonych róż.

Resztę popołudnia rodacy spędzili śpiewając, popijając piwko, spożywając smaczny obiad przygotowany przez p. Albinę Sakała. No i oczywiście na niekończących się rozmowach. Dzieci zaś ganiały po ogrodzie i bawiły się w chowanego, bo jak zwykle pogoda sprzyjała a niebieskie niebo zachęcało do optymizmu.

Tomasz Lychowski



## Śp. Albin Ciagniwoda

Dnia 1 maja 1990 roku zmarł w Kurytybie po ciężkiej chorobie śp. Albin Ciagniwoda.

Urodzony 22 lipca 1914 r., syn Antoniego i Anny z Malanowiczów, wyjechał do Brazylii jako 17-letni chłopiec w 1931 r. i mieszkał w Sengés. Gdy wybuchła II wojna światowa zgłosił się jako ochotnik do Wojska Polskiego. Służył w lotnictwie i na lądzie, awansowany do stopnia str. sierżanta. Za usługi wojenne i na polu społecznym odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Lotnictwa i dwukrotnie Srebrnym Medalem Skarbu Narodowego. Wierny żołnierz Ojczyzny Niepodległej i Suwerennej, głęboko religijny, czciciel Marii, prawy i oddany rodzinie człowiek.

Pochowany został na cmentarzu Água Verde w grobowcu rodzinnym Bestwinów. Rodzina składa serdeczne podziękowanie kapłanom i znajomym za liczny udział w pogrzebie, za kwiaty, wieńce i mowy. Śp. Albin zostawił po sobie żonę w głębokim żalu żonę Zuzannę z Bestwinów i dwie córki podopieczne, nauczycielki Ivone i Janete.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

## Gawędy starych Polaków

— Panie Józefie, jakże ja się cieszę, że nareszcie my, to jest etnia polska, zaczynamy dochodzić do jakiegoś porozumienia i wspólnego działania.

— Tak, tak, panie Stanisławie, to bardzo pożyteczna wiadomość, właśnie wybieram się na zebranie Polbrasu.

— Chciał pan powiedzieć Braspolu. To jest Braspol...

— Panie, jeszcze pamięć mi dopisuje — to Polbras!

— Panie Józefie, ja też jeszcze sklerotykiem nie jestem — Braspol. Ooo, tu jak wół stoi w "Ludzie"...

— I ja mam "Lud" przy sobie, ooo widzi Pan: Polbras!

— Panie! Czyżby... Tss, mówmy ciszej, bo znowu będą z nas się śmieli, że gdzie dwóch Polaków tam trzy stowarzyszenia... Polbras, Braspol, a tu znowu czytam w gazetach krajowych, że organizuje się jakaś "Wspólnota Polska". Jak go zwał, tak go zwał, ważne byśmy coś dla naszej Ojczyzny robili.

— A cóż my tu możemy zrobić? Przesyłka paczek taka droga!

— Nie chodzi o paczki, choć i to ważne. A co możemy zrobić? Chociażby szerzyć prawdę o Polsce, stworzyć własne "lobby", które ma wpływ na ważne dla nas sprawy rozwiązywane przez tutejszy rząd, no i szerzyć polską kulturę. Tym przysługujemy się nie tylko Polsce, ale i naszej Brazylii.

— A swoją drogą my Polacy strasznie kłótlivi jesteśmy, w kraju też tyle nowych partii powstaje, Wałęsa krytykuje Balcerowicza, inni krytykują Wałęsę...

— A cóż pan chce żeby wszyscy myśleli jednako? To tylko w partii komunistycznej było możliwe. Przecie pluralizm to cecha demokracji. Byleby tylko nie przeradzało się to w pieniactwo i prywatę do czego też niestety jesteśmy zdolni. To samo odnosi się do naszych organizacji. Zdrowe współzawodnictwo — to jedyne wyjście z przerosła stowarzyszeń. I ja tu widzę jakiś postęp. Chyba zanikają dawne animozje, chyba współzawodnictwo połączone jest z wysiłkiem i słuszną dumą, a nie z zazdrością i drobnostkowymi niechęciami. Może kiedyś wyrośnie z tego jakaś wspólnota polska. Byleby nie nakazana z góry i nie odgórnie kierowana. To musi wyjść od nas samych.

— Wspomniał pan o powstawaniu nowych partii w Polsce. No, a cóż z komunistami? Gdzie oni się podzieli? Tak nagle się "nawrócili"?

— Oficjalnie zamienili PZPR na Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polski. Ale wie pan z tymi komunistami to było tak — właściwie nie było ich tak wielu. Rosja narzuciła Polsce wykrwionej i bezsilnej swoją ideologię. Nawet i wtedy Partia nie liczyła wielu członków w stosunku do ilości ludności. Była garstka ideowych komunistów (tych których nie zdążył wyniszczyć Stalin swoimi czystkami). Mogę się z nimi nie zgadzać, ale muszę im współczuć, gdy teraz widzą ruinę swoich wierzeń. Dalej — płatni agenci Moskwy — o tych wiadomo co myśleć, najlepiej właściwie byłoby odesłać ich do kraju ich mocodawców. A reszta to oportuniści, ludzie słabi, nie każdy jest bohaterem. Ci, albo naprawdę przejrzały, albo przebarbowali się. Wie pan, ci z gatunku "vira casaca" albo "fica em cima de muro", jak to świetnie określała tu w Brazylii.

— A co do tych "przebarbowanych" to słyszał pan dowcip z kraju? że "co świeżo farbowane to w pierwszym praniu puści".

— Ha, ha ha... Ale my mściwi nie jesteśmy, u nas do "prania" jak w Rumunii nie doszło, co zresztą wskazuje na mądrość krajowych przywódców.

— O Wałęsie to wiem sporo, ale ten Mazowiecki?...

— O, Mazowiecki to osobny temat do gawędy. Ale cołem panie Józefie, mój autobus nadchodzi.

— Czołem.

13-05-90.

Przechodzień

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Tadeusz Burzyński; Prof. Mariano Kawka; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Stawa Stępnik; Sra. Irena Łoś; Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

# LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.001 Curitiba-PR — Brasil AGÊNCIA CENTRAL.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 8,00 do 12,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1990

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1990 — półrocznie .....	Cr\$ 300,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	30 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii .....	35 dolarów
Cena egzemplarza .....	Cr\$ 30,00

## W 45 LAT PO WOJNIE

(dokończenie ze str. 1)

Radzieckim i "pierestroiki" Gorbacheva, by zniewolone przez komunizm narody Wschodniej Europy mogły się zbuntować i w drodze rewolucji społecznych zrzucić system, który wywrządził im tyle zła i doprowadził wszędzie do prawdziwej katastrofy i ruiny gospodarczej.

Ale ten proces samoczynnego wyzwolenia nie został jeszcze zakończony. Komuniści bowiem bronią się przed oddaniem władzy i utraty przywilejów. Jesteśmy tego świadkami prawie we wszystkich krajach Europy Wschodniej, szczególnie w Rumunii, Niemczech Wschodnich, Bułgarii i Polsce, gdzie komuniści dotąd zajmują kluczowe pozycje i rzeczywistość władzę.

Mimo upływu prawie pół wieku, dotąd nie mamy traktatu pokojowego, a między byłymi Aliantami nie ma ostatecznej zgody i wciąż toczą się rozmowy i spory na temat ostatecznego ułożenia powojennego porządku w Europie Wschodniej. W obecnej chwili najbardziej aktualną jest sprawa zjednoczenia Niemiec. Zjednoczenie to podobnie jak kolejne wyzwolenie narodów Europy Wschodniej, stało się możliwe dzięki nowemu kursowi polityki Związku Radzieckiego.

Z okazji tej 45-letniej rocznicy zakończenia drugiej i ostatecznej Wojny Światowej odbyła się w Kurytybie uroczystość, aby przypomnieć swym obywatelom o udziale i ofiarze swych żołnierzy w zwycięskich bojach. Organizatorem uroczystości był tutaj "Legião Paranaense de Expedicionário" i jej energiczny prezes major Thomaz Walter Iwersen. Jak zwykle uroczystość rozpoczęła się przy podniesieniu flag państwowej i Legionu Brazylijskiego. Mistrzem ceremonii i mówcą z ramienia Legionu był Benedito de Oliveira Mello. Odczytano rozkaz dzienny ministra Spraw Wojskowych gen. broni Carlos Tinoco Ribeiro Gomes upamiętniający wycieczkę Legionu Brazylijskiego. Przemawiało wielu mówców, między innymi dezembargador João Cid de Macedo Portugal. Wzruszające przemówienia o charakterze religijnym wygłosili Pastor major Eugenio Muller i w imieniu kolonii izraelskiej rabin Simão Moguilevsky, który przypomniał tragedię 6 milionów Żydów wymordowanych w obozach śmierci przez rasistowski system narodowego socjalizmu.

Ku czci poległych na polu chwały złożone zostały na marmurowej płycie z wrytymi nazwiskami, wśród których wiele świadczyło o ich polskim pochodzeniu, wieńce kwiatów.

Uroczystość uświetlili swą obecnością najwyższe wojskowe i cywilne władze stanowe na czele z komendantem 5-go Okręgu Wojskowego gen. dyw. Benedito Onofre Bezerra Leonell, przedstawiciel gubernatora stanu Alvaro Dias komendant wojskowej policji stanowej Cel. Vantuil Borges i wielu innych, których trudno wyliczyć z powodu braku miejsca. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów było reprezentowane przez kolegów Leopolda Kojarskiego i Aleksandra Englisha.

Odszpiewanie Hymnu Narodowego i pieśni Korpusu Ekspedycyjnego zakończyły formalną część uroczystości, poczem nastąpiło przyjacielskie spotkanie w gościnnych salonach "Casa do Expedicionário".

10 maja 1990 roku.

## Śp. Stanisław Dutkiewicz

Zmarł 8-go maja 1990 r. w Santa Izabel de Oeste-RS. Urodzony 25-02-1900 r. w Antonio Prado-RS, najdłużej bo 54 lata mieszkał w Getulio Vargas, później przeniósł się do Sta. Izabel de Oeste. Był długoletnim czytelnikiem "Ludu". Zostawił w żałobie jedenaścioro dzieci, 6 synów, 5 córek, jedna jest siostrą zakonną, 29 wnuków, 22 prawnuków.

Niech odpoczywa w pokoju!

### OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"

Wpłacone w maju 1990 roku:

	Cr\$
Andrzej Hamerski — Nova Prata .....	1.000,00
Stella Jarnicki Rodacki — Curitiba .....	100,00
Gabriela Sobczak — Quedas do Iguaçu .....	150,00
Maria Novak — Porto Alegre .....	300,00
Leokadia Podstolak — Estero .....	100,00
Serdeczne Bóg "zapłać!"	

## "SOLIDARNOŚĆ"

KRAJOWA KOMISJA WYKONAWCZA

80-855 Gdańsk — ul. Wały Piastowskie 24  
Tel.: 31-67-22, 38-42-05 — Tlx.: 513170, 513160

Szanowni Państwo!

W sierpniu 1990 roku przypada 10 rocznica powstania NSZZ "Solidarność". Z tej okazji będą odbywać się w Polsce interesujące imprezy z udziałem sławnych postaci świata nauki, kultury i polityki. Organizujemy koncerty, wystawy, targi, sztuki itp.

Pragniemy część imprez ofiarować dzieciom, które najbardziej odczuwają dewastację przestrzeni ludzkiej.

Pragniemy wykorzystać 10 rocznicę polskiej solidarności do wspólnego zbliżenia ludzi, do budowy serdecznych więzi w celu powstania solidarności ludzi wrażliwych na dobro, jako siłę sprawczą i twórczą, aktywną w walce o ideały, wartości wynoszące osobę ludzką ponad wszelkie materialistyczne horyzonty.

Pragniemy wywołać zdarzenie o skali światowej, które ogarnie wszystkie skupiska Polaków, zjednoczy nas wszystkich i przyniesie, poza efektami emocjonalnymi, środki na potrzeby kultury narodowej.

Informujemy Państwa o naszym przedsięwzięciu, które w ogólnych zarysach zostało przedstawione już we wrześniu 1989 roku Lechowi Wałęsie jako międzynarodowa aukcja dzieł sztuki pod nazwą "Sztuka — Narodowi w potrzebie". Musieliśmy jednak powstrzymać się przed jej realizacją ze względu na lawinę różnych aukcji, którym nie chcieliśmy przeszkadzać, tym bardziej że należało naszą przygotować profesjonalnie, nie licząc tylko na doraźny efekt i możliwość wykazania się w działaniu kosztem końcowych i długotrwałych następstw.

Przedmiotami aukcji są dzieła sztuki dawnej i współczesnej wszystkich dyscyplin, pamiątki po artystach oraz książki. Po selekcji dzieł darowanych, której dokonają specjaliści, zostaną przygotowane zestawy do zaprezentowania na pokazach w największych muzeach i galeriach świata.

Zostanie wydany specjalny katalog dzieł i prezentacja twórców z czcią poświęconą 10 rocznicy "Solidarności". Pragniemy uzyskać do niego teksty od znanych w świecie Polaków. Katalog ma być tak wykonany, aby był wydarzeniem edytorskim.

Każdy ofiarodawca znajdzie potwierdzenie swego udziału w aukcji w okolicznościowym katalogu darowizn, w odniesieniu do pamiątek, przedmiotów artystycznych, biżuterii oraz książek i dokumentów.

Te dzieła i inne darowizny, które mają wyjątkowe znaczenie dla kultury narodowej zostaną przekazane do Kraju, a inne po wystawach skierowane do sprzedaży na odpowiednio przygotowanych aukcjach. Odbędą się imprezy towarzyszące np. koncerty orkiestry Rajskego, Capella Gedanensis i inne wprowadzające w atmosferę zdarzeń. Najbardziej interesujące dzieła zlicytowane zostaną na imprezie jubileuszowej w Stoczni Gdańskiej 31 sierpnia 1990 roku przez amerykańską stację TV za pośrednictwem przekazu satelitarnego przy udziale wielu telewizji na całym świecie.

Jest to jedyna aukcja prowadzona w całości przez "Solidarność". Patronat nad nią objął Lech Wałęsa.

Celem naszego przedsięwzięcia jest także:

— promocja polskiej sztuki współczesnej i organizacja dla niej właściwego rynku oraz przywracanie jej należnego miejsca kulturze światowej,

— wiązanie przez działania w obszarze sztuki środowisk polonijnych z Ojczyzną (wymiana artystyczna, plenery, sesje problemowych, wymiana warsztatów twórczych),

— zdobycie środków na Fundusz Pomocy Artystom oraz na finansowanie edukacji kulturalnej, obozów i kolonii dla dzieci także wydawnictw i opracowywania programów edukacyjnych i badawczych — wychowania, resocjalizacji i rehabilitacji przez sztukę.

Mamy nadzieję, że poprą nas w tej idei wszyscy Polacy żyjący na obczyźnie tak, jak poparli nas w Kraju.

Prosimy Państwa o pomoc w zorganizowaniu w Państwa nowej Ojczyźnie akcji informacyjnej i znalezieniu instytucji lub osób, które zechcą zająć się zbórką i przeprowadzeniem spraw dalej.

Uważamy, że ze względu na moralną wagę przedsięwzięcia możemy poprosić Ojca świętego o błogosławieństwo.

Zrobimy wszystko, aby było to wydarzenie służące wspólnemu Dobru.

Za Solidarność Artystów Plastyków  
Ryszard Aleksandrowicz

## SŁOWNIK NOWEJ GENERACJI

Całość waży 15 gramów, a każdy gram wart jest 65 razy więcej niż gram złota, choć to tylko plastik. Na razie w handlu pojawiła się tylko pierwsza seria, sprzedawana w księgarniach wraz z przewodnikiem oraz elektronicznym wejściem do standardowych urządzeń.

Rzecz słusznie chyba uznano za wielkie wydarzenie cywilizacyjne. Po raz pierwszy w historii na dyskietce nie przekraczającej wymiarami płyty kompaktowej CD-ROM pomieszczona została zawartość wielkiego słownika języka francuskiego Roberta, który w wersji drukowanej obejmuje 9 tomów. Składa się nań 80.000 haseł, 160.000 cytatów, 1 milion synonimów, 180 milionów znaków. Cały ten fantastyczny bank danych zajmuje zaledwie połowę pojemności małej płyty odczytywanej przy pomocy lasera.

Zewnętrznie CD-ROM nie różni się niczym od zwykłej laserowej płyty zawierającej godzinę numerycznej zapisanej muzyki. Odwołuje się do podobnej technologii i produkowany jest w tej samej fabryce. Zamiast muzyki zapisano tam olbrzymią liczbę informacji zakodowanych w systemie dwójkowym. Oczywiście, aby ją odczytać, dysponować trzeba nie tylko komputerem, ale także specjalnym laserowym czytnikiem CD-ROM, dwu- lub trzykrotnie droższym niż ten służący do odtwarzania płyty kompaktowej.

Przy elektronicznej konsultacji słownika, użytkownik korzystać może z wszystkich zalet nowej muzy — elektroniki. Kiedy wystuka na klawiaturze jakieś słowo, na ekranie pojawi się jego definicja. Jeśli szuka dalej — także pokrewne słowo, które w drukowanym słowniku znajduje się w zupełnie innym tomie. Na podobnej zasadzie uzyskać można bez trudu etymologię słowa, jego antynomie lub pochodne, nie mówiąc o wszystkich odnoszących się doń cytatach, zamieszczonych w słowniku. Oczywiście za naciśnięciem właściwego klawisza można w każdej chwili przerwać te pogłębione poszukiwania. Posługiwanie się takim słownikiem nie wymaga niemal żadnego wysiłku, wystarczy bowiem przesunięcie kursora.

Inną osobistością wersji słownika jest dopuszczalność błędów ortograficznych użytkownika. Nawet jeśli dane

(ciąg dalszy na str. 6)

## W duchu "Solidarności"

Byłoby dziwne, gdyby ta wielka mobilizacja umysłów i sumień, której na imię "Solidarność", ta nowa Wiosna Ludów, która ogarnęła kraje Europy środkowej i wschodniej nie przyniosły swoich owoców również tutaj, w Brazylii, wśród tych których historia i dzień dzisiejszy są także częścią historii i dnia dzisiejszego Polski, Ukrainy i innych krajów tej tak ciężko doświadczonej w naszym wieku części Starego Kontynentu. Dziwne byłoby więc gdyby brazylijska Polonia nie włączyła się w sposób odpowiadający jej randze w proces odrodzenia Rzeczypospolitej, gdyby nie odpowiedziała czynem na wezwanie "Solidarności".

Jaka jest ta odpowiedź mogłem naocznie się przekonać, uczestnicząc w zebraniach założycielskich Braspolu w Aurii, Carlos Gomes i Barão de

Cotegipe — trzech municypiach na północy Rio Grande do Sul. Odżyła pamięć sierpnia 1980 roku i miesięcy, które po nim nastąpiły, kiedy to Polacy łączyli się aby wziąć na siebie odpowiedzialność za losy kraju w obliczu spustoszeń do jakich doprowadził komunizm. Łączyli się aby pomóc jedni drugim i razem poczuć się znów gospodarzami we własnym domu. Dziś, po dziesięciu latach widać jak trudnej drogi był to początek, ale też widać wyraźnie, że była to jedyna droga do wolności.

"Solidarność" powstała gdyż była do wykonania wielka praca, niemożliwa do wykonania w pojedynkę, potrzebna była jedność i solidarność. Jeśli Polacy w Brazylii przetrwali tyle lat, chroniąc swą narodową tożsamość, język i wartości swej kultury, to chyba nie po to by teraz rozpląnąć się po prostu w tym wielkim morzu ras i kultur. Widać i tu jest do wykonania jeszcze jakaś praca, jakieś zadanie do wypełnienia, tak wobec bra-

zylijskiej jak i polskiej ojczyzny, a także wobec tej wielkiej rozproszonej tu polskiej rodziny. Dlatego zrodził się Braspol i rośnie tak w wielkich miastach, jak i zagubionych wśród gór koloniach, łącząc tych, którym drogie są wartości polskiej kultury i drogie poczucie przynależności do niej.

Duch "Solidarności" pozwoli z pewnością znaleźć wspólny język nawet tam, gdzie wydaje się to niemożliwe. W tym duchu modliła się w czasie Mszy św. w intencji Braspolu kolonia polska w Aurii, prosząc o przebaczenie dla tych wszystkich, którzy począwszy od czasów zaborów prześladowali naród polski, niszczyli jego kulturę, zabraniali rodzinnej mowy. W tym duchu siostra Rosalia ujęła istotę Braspolu, mówiąc że każdy Polak, gdziekolwiek jest może teraz na nią liczyć.

Brasilia, 30 kwietnia 1990.

Henryk Siewierski

## UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Ewangelia według św. Jana 20,19-23

✠ A wieczorem tego samego pierwszego dnia tygodnia, w domu, gdzie przebywali uczniowie przy drzwiach zamkniętych z obawy przed Żydami, pojawił się Jezus. Stał pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! Powiedziawszy to, pokazał im ręce i bok. A uczniowie uradowali się bardzo ujrawszy Pana. Wtedy rzekł do nich Jezus po raz drugi: Pokój wam! Jak Ojciec posłał Mnie, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

†

"Weźmijcie Ducha Świętego" (J 20,22).

Pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu Pańskim, obchodzimy święto Zesłania Ducha Świętego. Chrystus przed swoim publicznym wystąpieniem został namaszczony Duchem Świętym podczas chrztu w Jordanie: "A gdy Jezus został ochrzczony... a oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego" (Mt 3,16). Podobnie Duch Święty zostaje posłany młodemu Kościołowi,

aby napelnąć go mocą i przygotować do apostołskiej działalności. Duch Święty zstąpił na Apostołów w postaci wichru i ognia: "Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru... Ukazały się im też języki jakby ognia" (Dz 2,2-3). Apostołowie umocnieni darami Ducha Świętego odważnie zaczęli głosić Dobrą Nowinę o Chrystusie Odkupicielu, odpuszczania grzechów, prowadzenia ludzi do Królestwa Niebieskiego.

Zrodzeni do wiary przez Chrztę, uzyskujemy jakieś szczególne posłannictwo apostołskie przez Bierzmowanie, kiedy zostaje nam udzielony Duch Święty. Zstępując do Apostołów Duch Święty staje się jakby "duszą kościoła" — Mistycznego Ciała Chrystusa. Obecny w nim nieustannie sprawia, że wiara Kościoła jest nieomylna, że każdy może w nim poznać Prawdę, dostąpić odpuszczenia grzechów i zbawić się. "Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20,22n). Duch Święty jest Duchem Miłości. Nasza miłość jest świadectwem naszej wiary i żywej łączności z Bogiem. Rozważ więc, czy kochasz ludzi i służysz im, czy pomagasz innym znaleźć Drogę, Prawdę i Życie?

Zesłanie Ducha Świętego, największa po Zmartwychwstaniu uroczystość w Kościele... Jest to święto najbardziej współczesne, aktualne

dziś. Jest to nie tylko pamiątka tego co było ongiś w Wieczerniku, gdy Duch Święty zstąpił na Apostołów, zebranych razem z Maryją i niewiastami, ale jest świętem zawsze aktualnym. Czcimy w nim to, co nieustannie staje się w Kościele, co nie może się nie stawać, ponieważ jest wyrazem obecności wśród nas mocy Bożej" (kard. Wys. S.).

Są to narodziny Kościoła. Kościół narodził się dziś we wieczniku. Kościół otwarty dla wszystkich narodów, jakie są pod słońcem. Kościół, który dziś jest otwarty dla wszystkich narodów głoszących we własnych językach wielkie dzieła Boże. Kościół rodzący się w dwudziestym wieku, obecny na wszystkich kontynentach, we wszystkich narodach.

Pomyślmy dziś o tym, że i nasze życie powinno być w jakiś sposób podobne do życia Apostołów po Zesłaniu Ducha Świętego. Duch Święty bowiem jest własnością całego Kościoła, a więc także i nas. Tertulian określił człowieka jako istotę złożoną z ciała, duszy i Ducha Świętego. Także i my, podobnie jak apostołowie, zawdzięczamy Mu wiele, a przede wszystkim łaskę naszego pojednania z Bogiem. Otwórzmy szeroko nasze serca na przyjęcie Jego darów, które na nas zsyła: Dar Mądrości, Rozumu, Rady, Męstwa, Umiejętności, Pobożności i Bojaźni Bożej.

z J. S.

## UŚMIECH JANA PAWŁA II

## Polak z Alaski

Gdy Papież Jan Paweł II powracał samolotem z Japonii do Rzymu, wtedy zatrzymał się krótko na Alasce. I tam daleko na północy znalazł się Polak. Całymi dniami jechał swoim psim zaprzęgiem, ażeby zobaczyć Papieża-Rodaka. Tymczasem nie dopuszczono go do niego. Wtedy jego pieski zaczęły tak ujadać, że wszyscy się przerazili, a przede wszystkim zwrócono na niego uwagę. Papież też go zauważył, gdyż człowiek ów miał na futrze przymocowaną białą-czerwoną kokardę. Widocznie dał ręką znać, bo pozwolono mu zbliżyć się do Ojca św. Jan Paweł II położył mu ręce na ramionach i zaczął go wypytwać, jak się nazywa i co tu porabia. Młody człowiek rzeczywiście Mu zaimponował. "Wiesz, Jaśku, że o takich jak ty, to piszą w książkach dla młodzieży!"

W końcu ku niewypowiedzianemu szczęściu Jaśka Papież podszedł do jego zaprzęgu i zgodnie z jego wskazówkami trochę się nim przejechał.

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA  
KSIĘDZA WALENTEGO NOWACKIEGO

Uroczystości jubileuszowe ks. Walentego Nowackiego odbyły się dnia 29 kwietnia w Erexim — Rio Grande do Sul, gdzie dostojny jubilat spełnia obowiązki kapłana Sióstr Rodziny Marii i służy tutejszej Polonii. Głównymi organizatorami obchodów jubileuszowych w Erexim były Tow. Ruy Barbosa i zespół Jupem. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9-tej uroczystą mszą św. koncelebrowaną przez licznych kapłanów. Przewodniczył mszy św. ks. Jubilat. Piękny wystrój katedry, dzieło polskiego artysty Kuraszkiwicza, harmonizowało z polskimi strojami ludowymi zespołu Jupem. Katedra była wypełniona Polakami. Kazanie wygłosił proboszcz katedry, który w imieniu biskupów (nieobecni, gdyż brali udział w zebraniu Episkopatu Brazylii) podziękował jubilatowi za pracę w diecezji Erexim. Po komunii świętej przemówił Rektor Polskiej Misji Katolickiej, podkreślając zasługi jubilata w duszpasterstwie polonijnym i ofiarną służbę wojenną dla Ojczyzny. Z widocznym wzruszeniem został przyjęty przez jubilata i wiernych telegram Ojca św. odczytany przez Rektora. Po mszy św. liczni przedstawiciele społeczeństwa przemawiali i składali księdzu jubilatowi życzenia.

W południe rozpoczęło się uroczyste przyjęcie w restauracji Podhale. Przyjęcie uświetniły występy zespołu Jupem i innych artystów. W specjalny sposób hołd jubilatowi składał zespół Jupem. Ks. Nowacki jest bowiem założycielem tego zespołu, który w tej chwili jest najbardziej reprezentatywnym zespołem folklorystycznym w Rio Grande do Sul. W serdecznych słowach i krótko, ks. Jubilat podziękował wszystkim za urządzenie i udział w uroczystościach.

Ks. Walenty Nowacki urodził się w Grabowie, pow. Ostrzeszów woj. poznańskie. Po ukończeniu szkoły w Grabowie i złożeniu matury w Wieluniu, wstępuje do Seminarium Duchownego w Gnieźnie, gdzie studiuje filozofię. Pragnąc poświęcić się misjom w Afryce, wyjeżdża do Francji, gdzie w Lyonie studiuje Teologię i misjologię. Wstępuje do Missions Africaines, gdzie zostaje wyswięcony na

kapłana w 1940 r. Wkrótce zostaje zmobilizowany do tworzącego się we Francji wojska polskiego. Po upadku Francji wycofuje się wraz z wojskiem przez Afrykę do Anglii. Zostaje mianowany przez ks. Arcybiskupa Gawlinę kapelanem lotników polskich w bazie lotniczej Northoldt, gdzie stacjonowała również słynna eskadra 303. Razem z lotnictwem bierze udział w inwazji na kontynent 8 maja 1944 roku. Idąc zwycięskim szlakiem wojsk sprzymierzonych przez Francję, Belgię, Holandię, Niemcy, dociera do Bremenu, gdzie jest kapelanem na stacji lotniczej do 1946 roku. Powraca z wojskiem do Anglii, gdzie po roku następuje demobilizacja wojska polskiego. Ks. Nowacki udaje się do Belgii, gdzie w Liège jest kapelanem polskich górników. W 1951 roku wyjeżdża do Brazylii i zostaje proboszczem w parafii Dom Feliciano w Rio Grande do Sul. Parafia ta jest prawie w całości złożona z polskich emigrantów. Opiekuje się również polskimi żołnierzami i emigrantami w Porto Alegre. Po ośmiu latach, oddając parafię Księżom Chrystusowcom, przenosi się do parafii św. Antoniego w Casca, gdzie pracuje przez 10 lat. Następnymi miejscami jego pracy to parafie Capoeirê i Paulo Bento. Osiągając wiek emerytalny, zostaje mianowany kapelanem Sióstr Rodziny Marii w Erexim, obejmując również duszpasterstwo nad Polakami w tym mieście.

Ks. Walenty Nowacki był w czasie wojny dwukrotnie ranny. Otrzymał odznaczenie wojskowe od Rządu Londyńskiego, oraz krzyż zasługi rządów Francji, Belgii, Holandii. Ks. Nowacki z melancholią wspomina: "Obecnie jako ksiądz emeryt służę Panu Bogu jak mogę. Z wojny i wygnania pozostał mi tylko mundur lotniczy, który przechowuję u mnie jako pamiątkę i dziękuję Bogu i Matce Boskiej Częstochowskiej za ocalenie mnie w licznych niebezpieczeństwach w czasie wojny".

Ks. Walenty Nowacki jest dla polskiej emigracji w Brazylii bardzo zasłużony. Na placówkach przez które przeszedł, umiał łączyć pracę duszpasterską z działalnością społeczną. Szerzył i umacniał wśród polskich emigrantów znajomość polskich zwyczajów i tradycji, literatury i kultury. Szczególną troską otaczał młodzież i dzieci polskich rodzin. Wyszukiwał zdolnych ludzi, wysyłając ich do szkół. Własnymi skromnymi środkami materialnymi jakimi dysponował, wspierał uczącą się młodzież polskiego pochodzenia. Dziesiątki ludzi z wyższym wykształceniem jemu zawdzięcza osiągnięty sukces. Znajdujemy tych ludzi w różnych zawodach.

Zawsze uśmiechnięty i pogodny jest dla nas wzorem człowieka, który w poświęceniu się Bogu i służbie emigrantom, realizuje pełnię swego człowieczeństwa.

Ks. Benedykt Grzymkowski

## ZIELONE ŚWIĄTKI W DAWNYCH CZASACH

Eugeniusz Cichorski

Zielone Świątki w Warszawie były naprawdę zielone. Ulice, szczególnie wąskie uliczki staromiejskie, tonęły dosłownie w zieleni, gdyż ambicją każdego dozorca domu było jak najobfitsze umajenie bramy. Widywało się więc nieraz całe młode brzojki. Do skromniejszej dekoracji używano tylko gałęzi olszyny lub topoli, którymi majono ściany domów i balkony.

Skąd wziął się ten zwyczaj? Wywołałoby to wtedy zapewne duże zaniepokojenie u chrześcijan, gdyby im powiedziano, że zwyczaj ten wiąże się ściśle z judaizmem i tzw. Świętem Tygodni, obchodzonym niegdyś przez Izraelitów na zakończenie zbiorów pszenicy, podczas którego majono zielenią świątynie. Święto to przypadało w pięćdziesiątą Paschy. Chrześcijańskie Zielone Świątki, święto Zesłania Ducha Świętego, przypada również w siedem tygodni po Wielkanocy. (W językach romańskich zachowała się też grecka nazwa pięćdziesiąticy - pentecostes). Przypuszczać więc należy, że zwyczaj majenia domów zielenią, który przyjęło chrześcijaństwo, tutaj właśnie ma swoje źródło.

Ale oczywiście na obcą obrzędowość sakralną nałożyły się archaiczne obrzędy, wspólne wszystkim ludom rolniczym. Było to przede wszystkim święto wiosny, święto tak długo przez zimowe miesiące wyczekiwanej zieleni. Zachowało się ono na naszych ziemiach w zwyczaju obchodzenia domów z maikiem-gaikiem.

Do tych obyczajowych relikwów z pradawnych czasów należy, lubiana niegdyś bardzo wśród młodzieży, gra "w zielone". Gra była naiwniutką i polegała na tym, by nosić stale przy sobie świeżą zieleń. Był to najczęściej listek bzu, który na pytanie "Czy masz zielone" pokazywało się z triumfem partnerowi gry. Gracz nie posiadający przy sobie listka musiał ponosić jakieś umówione świadczenie. Zapominalskie dziewczęta przeważnie musiały świadczyć całusa. Natomiast chłopcy, ofiary kobiecego wyrachowania, musieli z reguły płacić czymś konkretniejszym (lody, czekoladka, lub nawet, u zamożniejszych graczy bilet do kina).

Zielone Świątki były nie do pomyślenia bez tataraku. Używano go głównie do zdobienia mieszkań, zatykano za ramy obrazów, przyczepiano do furtyn drzwi. W staromiejskich kamieniczkach, tam gdzie obyczajowe tradycje wiejskie dozorców były jeszcze świeże, posypywano nawet sienie bram i klatek schodowych drobno pokrojonym tatarakiem. Jakżeż to słicznie pachniało. Mroczne, zatechłe wilgocią sienie wypełniały się nagle urzekającym aromatem znać zielonych, pokrytych rzęsa stawów.

Tatarak był ulubionym instrumentem muzycznym chłopaków, cenionym przez nich tym bardziej, że był instrumentem jednorazowego użytku. Już po kilkunastu cmoknięciach wargami miąższ łodygi tracił zdolność wydawania ostrych, przypominających nieco beczenie koby, tonów i zaczynał wydawać zwykłe piski. Trzeba było wtedy odrywać następny liść z kłacza, aż wyczerpał się cały zapas. Pisk tataraku słyszano się w całej Warszawie. Najgłośniejsze koncerty odbywały się jednak w ciasnych, działających jak pudła rezonansowe, uliczkach i podwórzach Starówki.

Zielone Świątki osiągały swój punkt szczytowy w majówkach, w wycieczkach za miasto "na zieloną trawkę". Nazwa była uzasadniona, gdyż święta przypadają zwykle w drugiej połowie maja. Zielonoświątkowe majówki różniły się od zwykłych wycieczek wiosennych tym, że był to powszechny exodus z miasta, szczególnie ze Starówki i dzielnic robotniczych. Już we wczesnych godzinach rannych pojawiały się na ulicach umajone gałęziami wozy, zbierające chętnych piknikowania na świeżym powietrzu. Były to przeważnie (ciąg dalszy na str. 5)

## ZIELONE ŚWIĄTKI W DAWNYCH CZASACH (dokończenie ze str. 4)

zwykle platformy towarowe, które tego dnia awansowały do roli dylżansów. Wystarczało ustawić rzędy ławek, a dla pasażerów I klasy kilka krzeseł. Prawdziwi pasażerowie I klasy jeździli jednak na Bielany z całą rodziną i kosztami prowiantów.

Jeżdżono na Bielany, później także na Młociny. Do Młocin jednak przeważnie statkiem, gdyż taka podróż drogą wodną była dużo atrakcyjniejsza.

Młociny, jako cel zielonoświątkowych wycieczek, zbliżyły się jeszcze bardziej do Warszawy, gdy z początkiem lat trzydziestych przedłużono linię tramwajową, dobiegającą do końca lat dwudziestych tylko do Marymontu. Ale najbardziej atrakcyjna pozostała jazda statkiem na Bielany i do Młocin. Już od wczesnych godzin rannych panował na umajonych przystaniach przy Moście Kierbedzia wielki ruch. Kasy były obłożone.

Przeżywało się liczne emocje wodnej podróży. Zaczynały się one już przy mostach, gdy przy wyższym stanie wody statki musiały opuszczać kominy. Operacja odbywała się szybko i sprawnie. Dwu muskularnych wilków wiślanych chwyciło za metalowe ciągi i opuszczało górną część komina aż do pozycji poziomej. Gdy jednak statek zbliżał się do mostu, pasażerom — szczególnie tym z tylnego pokładu — wskutek złudzenia optycznego, wydawało się, że statek jednak nie przejdzie i rąbnie o przeszło. Toteż, gdy parowiec przesunął się gładko, wydawali oni nie tajone okrzyki ulgi.

Drugą emocją podróży były mielizny, występujące najczęściej w połowie drogi między Marymontem a Bielaniem. Na dziobie statku zjawiał się wówczas marynarz, który zanurzał co chwila w wodę długi drąg i pokrzykiwał w stronę sternika — "Metr dwadzieścia — metr dziesięć — dziewięćdziesiąt". Była to wielkość krytyczna i statek zaczynał już szorować brzuchem po piasku. Zdarzało się nieraz, że parowiec utykał wtedy na mieliznie. Wydawał wówczas dosłownie syrenie głosy, bucząc krótkimi sygnałami o pomoc. Pomoc zwykle zjawiała się wkrótce, gdyż u przystani na Bielanie stało w tym dniu zawsze kilka statków. I tak wspólnymi siłami, mając potężnie łopatkami i szorując po piachu, ściągano hawarystę na pełne wody.

Jazdę statkiem urozmaicały również orkiestry. Były to przeważnie tria grajków podwórzowych — harmonia, skrzypce i trąbka. Wygrywały polki i walczyki, przeplatając je modnymi przebojami oraz rzewnymi, warszawsko-argentyńskimi tangami. Po odegraniu kilku takich "hitów" jeden z grajków obchodził publiczność z nastawioną czapką, do której nie szczędzono mu drobniaków.

Bielany miały swoją tradycję zielonoświątkowych odpustów u kamedułów. Nazwa klasztoru przylgnęła doń na stałe, chociaż od 1915 roku stał się on siedzibą oo. marianów. Kościół był wtedy wypełniony po brzegi wiernymi, na których po nabożeństwie czekały na skraju bielańskiego lasu odpustowe atrakcje: kramiki z dewocjonaliami i jarmarkową tandetą oraz, oczywiście, huśtawki i karuzele. Piknikowano niedaleko w lasu, który wtedy jeszcze był lasem nie tylko z nazwy, o podziwieniu z mchów, paproci i krzewów.

### POMOCNA DŁOŃ FUNDACJI AK

"Polsko! Tobie oddaliśmy życie. Ziemi ojczystej ciała. Wiarę przyszłym pokoleniom" — zwrotka ta towarzyszyła sobotniemu spotkaniu, którym rozpoczęto oficjalnie działalność Fundacji Pomocy na rzecz Żołnierzy Armii Krajowej im. gen. brygady Leopolda Okulickiego ps. "Niedźwiadek". Pragnie ona nieść pomoc tym, o których starano się zapomnieć przez ponad 40 lat.

— Nie możemy zniknąć ani z serc ani z ducha, tym bardziej z historii tego kraju — stwier-

## Wiadomości o Polsce

dzili weterani przybyli na uroczystość. — Szczególnie młodemu pokoleniu trzeba przekazać prawdę o AK — jednej przecież z największych armii podziemnych na świecie.

Dopiero co powstała organizacja już ma na swym koncie konkretne posunięcia. Przede wszystkim skupiono się na zorganizowaniu stałej opieki medycznej weteranom armii oraz ich najbliższym rodzinom. Udostępniono już gabinety lekarskie z zapleczem diagnostycznym Kliniki Kardiologicznej w Aninie. Do dyspozycji potrzebujących jest także przychodnia zakładowa firmy "Mapex-til" w Kobyłce.

A planów jest oczywiście więcej — budowa szpitala, muzeum i archiwum Armii Krajowej, może pomnik...

### PIERWSZE WARSZAWSKIE METRO

Jest metro! A właściwie pierwsze 10 wagonów, które ledwo co przyjechały spod Moskwy na warszawskie Okęcie. Pociąg pod specjalnym nadzorem jechał przez pół Polski wzbudzając wielkie zainteresowanie. Kiedy na moment zatrzymał się w Pilawie do białoczerwonych wagoników chcieli wsiadać pierwsi pasażerowie. Jednak "dziewicza" podróż przyobiecana była dziennikarzom. Na torze próbnym, rozpoczynają naukę maszyniści.

Wagony są wygodne. Ponad 40 miejsc siedzących i 190 stojących. Kiedy metro zostanie uruchomione, każdy pociąg składać się będzie z 6 wagonów.

Te 10 wagonów to dopiero pierwsza dostawa ze Związku Radzieckiego. W dalszej kolejności przybędzie jeszcze 80.

### INTERESY I SENTYMENTY NIE MUSZĄ SIĘ WYKLUCZAĆ

Wprawdzie niektórzy twierdzą, że w biznesie nie ma sentymentów, ale jak nas przekonywano, pomoc Polsce i jednoczesne robienie interesów to dwie sprawy, które się ze sobą ściśle łączą. Tym bardziej, gdy biorą się do tego polonusi, bądź ludzie mniej lub bardziej związani z naszym krajem. Na przykład kanadyjscy biznesmeni polskiego pochodzenia.

Na początku maja br. gościła w Warszawie delegacja Ontario — prowincji Kanady o największym potencjale gospodarczym.

Jak powiedział nam jeden z gości — Zygmunt Przetakiewicz, zgłasza się coraz więcej Polaków chcących pomóc krajowi. Np. kanadyjski wiceminister szkolnictwa — Polak z pochodzenia — zaoferował pomoc w edukacji menedżerów, dyrektorów i właścicieli przedsiębiorstw, w rozwoju nauki na poziomie szkoły średniej, oczywiście mocno powiązanej ze światem biznesu.

Jest również szansa, że zaczniemy — dzięki Kanadyjczykom — oddychać świeżym powietrzem. W Toronto — 2-milionowej aglomeracji, ale o znacznie czystszej atmosferze — mieszka jeden z wybitniejszych specjalistów w zakresie ochrony środowiska, który — za darmo — spędzi w naszej stolicy miesiąc. W tym czasie opracuje program walki z zanieczyszczeniem.

Przede wszystkim jednak kanadyjscy goście robili interesy. Wiele "związków" powstało podczas spotkania w Izbie Rzemieślniczej, szczególnie w kularowych rozmowach. Strona polska — właściciele różnych przedsiębiorstw — odpowiadała na wiele konkretnych propozycji. Padły one ze strony przedstawicieli firm oraz od osób, które przyjechały w charakterze przedstawicieli grup inwestorów planujących tu działać.

### ABSOLWENCI BEZ PRACY

Politechnikę Warszawską skończy w tym roku ponad 1.000 osób. Pełnomocnik ma w tej chwili oferty pracy dla 80 z nich. Poszukiwani są wykształceni elektrycy, elektronicy, mechanicy, absolwenci organizacji i zarządzania. Pytają o nich firmy państwowe i coraz częściej, krajowe i zagraniczne firmy prywatne.

W złej sytuacji znajdują się młodzi specjaliści od inżynierii lądowej, budownictwa, inżynierii sanitarnej i wodnej. Tradycyjnie najlepszy okres napływania zgłoszeń z zakładów pracy właśnie się zaczął, jednakże trudno oczekiwać zdecydowanej poprawy.

"Jest naprawdę beznadziejnie" ze znalezieniem w Warszawie pracy dla rolników, zootechników, technologów żywienia, ogrodników, były problemy zawsze. Dzisiaj na 700 spodziewanych absolwentów czeka 25 ofert.

Absolwenci SGPIŚ powinni mieć łatwiejszy start. Pracodawcy poszukują finansistów, ekonomistów, osób obeznanych z handlem zagranicznym. Skończyły się jednak czasy, gdy pełnomocnik miał 2-3 razy więcej zgłoszeń niż absolwentów. Żadnych ofert w tej chwili nie ma dla kończących kierunki ekonomiki produkcji, handlu wewnętrznego, ekonomiczno-społeczny.

Uniwersytet Warszawski opuści ok. 1.200 osób. Biuro zgromadziło informacje o 2.886 miejscach pracy (2.833 z oświaty). Szkoły wołają o polonistów, anglistów, germanistów, matematyków, fizyków, pedagogów, historyków i bibliotekarzy. W przedszkolach brakuje wychowawców.

Na palcach jednej ręki można policzyć oferty dla prawników, ekonomistów, informatyków, specjalistów od zarządzania. Nikt nie czeka na astronomów, geologów, filozofów, socjologów, dziennikarzy, politologów, archeologów.

Pracodawcy wyraźnie podnoszą poprzeczkę — powszechnie żądają znajomości języka obcego, wymagają dodatkowych umiejętności, często praktyki zawodowej. Przedsiębiorstwa zgłaszające się do pełnomocników proszą o przysyłanie im kilku chętnych, aby z nich wybrać najlepszych.

### NA BIEŻĄCO

◆ Powstało Stowarzyszenie Ochrony Praw Ojca. Ma być odpowiedzią na prawdziwą epidemię czynionych przez matki utrudnień w kontaktach ojców z dziećmi.

◆ 398 afrykańskich uchodźców znajdujących się w Świnoujściu przewiezionych zostanie do ośrodków podwarszawskich ze względu na rozpoczynający się sezon turystyczny.

◆ Ostatnio z przejść granicznych zawrócono 1.000 Polaków, którzy przewozili odzież skórzaną, bieliznę osobistą, papierosy i pieluszki.

◆ Wyższa Szkoła Morska w Gdyni nawiązała w Anglii współpracę z podobną szkołą w Sout Hampton. Polscy studenci uczyć się będą angielskiego od angielskich lektorów i z funduszy brytyjskich. Utworzony będzie nowy kierunek studiów — Szkoła Menedżerów Morskich. W rewanżu Dar Młodzieży będzie zimą wykorzystywany przez anglików.

◆ Ponad 15 tys. młodzieży wyraziło zainteresowanie pracą zarobkową w Trójmieście podczas wakacji. Jest dla niej tylko 3 tysiące sezonowych miejsc pracy.

◆ Wojewódzki inspektor sanitarny w Gdańsku uznał za nadające się bez zastrzeżeń do kąpieli wszystkie z wyjątkiem Władysławowa plaże nad otwartym morzem. Nad Zatoką bezpiecznie pod względem zdrowotnym jest w Chałupach, Pucku i Golansku — Stogach. Plaże w Sobocie i Jelitkowie są nadal badane.

**Boutin**

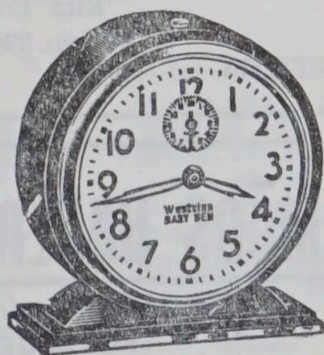
- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

**MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833  
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"  
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY  
BIŻUTERIE  
ZEGARKI



**CARL R. RAEDER**  
Rua Riachuelo, 147  
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

**AUTO VIDROS  
S. CRISTÓVÃO**

FEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

**VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS**

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)  
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374  
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

## Śmieci kolorowe, efektowne... Jadalne

Poważny problem ekologiczny w krajach zachodnich stwarzają opakowania. W supermarketach odurza różnorodność przesłanych, kolorowych pojemników, woreczków, puszek z sałatkami, serkami, napojami... Są piękne, kuszą klientów, by sięgnęli po towar i włożyli go do koszyka. Problem zaczyna się w momencie, gdy konsument opróżni pojemnik. Co z nim zrobić? Co zrobić z ogromną ilością pustych opakowań z tworzyw sztucznych?

Sprawa ta stała w centrum dyskusji specjalnie zwołanej międzynarodowej konferencji w Hamburgu. W samej tylko Republice Federalnej na rynek dostarcza się rocznie 1,4 mln ton opakowań z tworzyw sztucznych, które stają się po ich wykorzystaniu górami odpadków trudnych do zutylizowania. Ekolodzy walczą zatem o to, by produkować opakowania z takich surowców, które nadają się do powtórnego wykorzystania albo takich, które na stercie kompostowej szybko się rozłożą, stając się wartościowym nawozem naturalnym. Najlepsze opakowanie to takie, które nie staje się odpadem — oto hasło wspomnianego kongresu w Hamburgu.

Rozpoczęły się już wprowadzenia na rynek pojemników z odpowiednio spreparowanego krochmalu, które po opróżnieniu mogą być wykorzystywane na przykład jako pasza dla zwierząt. Na kongresie zaprezentowano jadalną, przezroczystą folię, opracowaną przez Instytut Batelle z Frankfurtu. Jako surowca do jej wyprodukowania użyto nowo wyhodowanego gatunku grochu. Folia ta, wyglądem przypominająca celofan, rozpuszcza się w wodzie w ciągu 10 minut. Może być użyta w produkcji pieluszek jednorazowych, opakowań kosmetyków, jarzyn, owoców, itp. W przyszłym roku folia ma być wytwarzana masowo.

Amerykańska firma ARCHER DANIELS MIDLAND Co. zaprezentowała torby — reklamówki — zrobione z krochmalu i specjalnych związków chemicznych, które na wysypisku śmieci przeobrażają się w wodę i dwutlenek węgla.

Chemik Ivan Tomka z uniwersytetu w Zurychu opracował metodę formowania produktów roślinnych na wzór tworzyw sztucznych. Z mąki ziemniaczanej produkuje się tam już na skalę przemysłową kapsułki do medykamentów.

Równoległe do kampanii mającej rozreklamować opakowania biologiczne popularyzuje się ideę tzw. opakowań zerowych. Pomysł ten zaakceptował najszybciej przemysł chemiczny produkujący środki czystości. Amerykański koncern PROCTER & GAMBLE jako pierwszy wprowadził w Europie i Ameryce pojemniki z płynem do prania "lenar", które nadają się do powtórnego użycia. Pomysł ten znalazł szybko naśladowców. Na przykład zachodniemiecka firma HENKEL skoncentrowany płyn do prania wlewa do pojemników, które mogą być wykorzystywane wielokrotnie. Płyn do prania można już kupować w wielu supermarketach "luzem", to znaczy czerpać je do własnych pojemników z beczek, podobnie jak piwo w barach. Idea opakowania zerowego nie jest nowa. W południowych Niemczech od dawna można kupić mleko prosto z konwi, czyli jak Niemcy mówią — od "żelaznej krowy". Ten sposób sprzedaży ma dużą rzeszę zwolenników.

Zagrożenie środowiska naturalnego przez lawinę opakowań spowodowało Ericha Dolderera do praktycznych przemyśleń. Autor ponad 100 technicznych patentów ze zgrozą zaczął wyliczać, że w samej tylko RFN każdego roku wyrzuca się na śmietnik ponad 4 mld kubków po jogurcie. Opróżnienie kubka trwa ledwie parę minut, ale potrzeba wielu lat, by substancje syntetyczne, z których wykonane są kubki, rozłożyły się na wysypiskach śmieci. Dolderer wpadł zatem na pomysł, by spróbować zmajstrować kubki, które nadawałyby się do zjedzenia wraz z zawartością, podobnie jak wafle lodów. Powiodło się. Kubek Dolderera zrobiony jest z krochmalu kukurydzianego lub pszennego. Wartość kaloryczna takiego kubka jest minimalna, co jest ważne zwłaszcza dla amatorów diet odchudzających. Problem stanowiło jedynie opracowanie również jadalnej, o w miarę neutralnym smaku, glazury wyściełającej wnętrze kubka, a zabezpieczającej go przed rozmiękaniem. Trwały końcowe próby mające doprowadzić do opracowania technologii produkcji na skalę przemysłową. Mijemy nadzieję, że będzie to przełom w przemyśle spożywczym oraz duży krok naprzód w ochronie środowiska naturalnego.

("Przekrój")

## KOKAINOWE CESARSTWO

Jak je nazwał amerykański miesięcznik "National Geographic" — rozciąga się w Ameryce Południowej, w Andach, na wysokości od 300 do 1.800 m n.p.m. Zajmuje na terenie Kolumbii, Boliwii i Peru obszar 400 tys. akrów (160 tys. hektarów) i powiększa się co roku o kolejne 40 tys. akrów. Na tym obszarze produkuje się 400 ton narkotyku, z czego ponad połowa trafia do USA. Co prawda w uprawach koki — krzewu, z którego liści produkuje się kokainę — przoduje Peru (60% uprawy) przed Boliwią (22%), a dopiero trzecia jest Kolumbia (15%) — to jednak w tej ostatniej mieszczą się laboratoria przetwarzające liście w narkotyk. Tu także — w miejscowościach Cali i Medelin — mają swą siedzibę potężne gangi zajmujące się przemytem kokainy do Ameryki Północnej i Europy. To one wydały wojnę kolumbijskiemu rządowi. Jej wynik jest bardzo niepewny, gangi czują za sobą poparcie tysięcy farmerów, którym dzięki uprawie krzewów koki żyje się lepiej. Daje ona dwa razy większy dochód niż uprawa bananów czy kawy.

Typowa farma w kolumbijskiej dżungli — to 6 hektarów wykarczowanej i wypalonej ziemi. Na jednej trzeciej tego obszaru posadzone kukurydzą i maniok. Indianie muszą przeciwieństwo jeść. Dowóz żywności — z braku dróg — jest trudny i zbyt kosztowny. Pozostałe 4 hektary farmy zajęte pod uprawę

krzewów koki. Gorący i wilgotny klimat pozwala na zbiór liści co 35 dni — co najmniej 10 razy rocznie. Zebrane liście, zalane w beczce słabym roztworem kwasu siarkowego, Indianin przez cztery dni po kilka razy dziennie udeptuje. Otrzymany w ten sposób sok zostaje zmieszany z wapnem, benzyną, amoniakiem i innymi chemikaliami. Tak powstaje pasta kokainowa, która następnie w wielkich laboratoriach zostaje oczyszczona. Przybiera w nich postać białego krystalicznego proszku, chlorowodoru kokainy.

Na wyprodukowanie 500 g pasty kokainowej potrzeba 500 kg liści koki, a więc całorocznego zbioru z półhektarowego pola. Kilogram pasty jest wart 500 dolarów. Po oczyszczeniu — kokaina jest już warta 4.000 dolarów za kilogram. Przemyciona do Nowego Jorku, staje się sześć razy droższa. W Europie jej cena sięga 45.000 dolarów. W detalu, podzielona na dawki, jest jeszcze droższa. W tym wzroście cen kokainy kluczowe znaczenie ma transport. Im dalej od miejsca produkcji — tym drożej.

Zaczyna się od kurierów przenoszących pastę z farm do tajnych laboratoriów w dżungli. Na ogół zatrudnia się przy tym młodzież szkolną w czasie wakacji. Nie jest to zajęcie bezpieczne, wręcz przeciwnie. Rodzice mówią: "To tak, jakby dzieci szły na wojnę". Czyhają bowiem na nie zarówno kule brygad antynarkotycznych, jak i gangów zajmujących się grabieniem kurierów i sprzedających łup na własny rachunek.

Skomplikowany problem transportowy — to przemyt kokainy do Stanów Zjednoczonych. Na usługi przemytników stoją najnowsze samoloty, najszybsze łodzie. Jedną z często stosowanych metod są zrzućty zasobników z narkotykiem. Mieszkańcy Florydy i Wysp Bahama, gdzie zrzućty najczęstsze, błakają się po plażach z nadzieją na trafienie na zagubiony kokainowy skarb, mogący odmienić ich życie.

Biuletyny służb celnych odnotowują coraz to inne sposoby wynajdywane przez przemytników. Ich inwencja jest olbrzymia. Specjalne majteczki, staniki, bandaże. Kobiety udające ciężę. Falszywe muskuły. Praktyczni Anglicy zainstalowali nawet specjalne toalety do sprawdzania ekskrementów. Wstrząsające jest zdjęcie rentgenowskie przewodu pokarmowego kobiety zatrzymanej w Londynie na lotnisku Gatwick, ukazujące w jej wnętrznościach 95 wypełnionych kokainą prezerwatyw. Rozerwanie się którejkolwiek prezerwatywy byłoby jednoznaczne z natychmiastową śmiercią.

Kokaina przynosi przyjemność, wyzwala energię, w końcu jednak prowadzi do rozpacz i śmierci. Kokaina w pierwszym okresie jej zażywania wzmacnia sygnały przyjemności wysyłane do mózgu. Ich przekazywanie następuje za pomocą oddawania dopaminy, znajdującej się w receptorach komórek nerwowych. W normalnej sytuacji zasoby dopaminy w komórce są odnawialne. Zażywanie kokainy powoduje przyspieszone oddawanie dopaminy przez komórki nerwowe, a więc zapewnia narkomanowi poczucie zwielokrotnionej przyjemności. Ale kokaina — jak stwierdzają najnowsze badania — blokuje proces odnawiania zasobów dopaminy w komórce. I dlatego po pewnym czasie kokainista potrafi odczuwać przyjemność jedynie po zażyciu narkotyku, a w końcu i ten już nie pomaga. W komórkach nerwowych nie pozostała już ani odrobina dopaminy.

Skutki działania kokainy są trudne do przewidzenia. Czasem mijają 3-4 lata, zanim wystąpią poważne zaburzenia w organizmie. Czasem zabija już pierwsza dawka. Lecz biorą wszyscy — młodzież, politycy, artyści, nauczyciele, chorzy. W medycynie kokaina używana jest co roku w 200.000 operacji nosa — ze względu na właściwości znieczulające i powodowanie kurczenia się naczyń krwionośnych.

W walkę z produkcją i dystrybucją kokainy najbardziej zaangażowane są Stany Zjednoczone. W użyciu są ogromne środki, wielu specjalistów, wysokiej klasy sprzęt. Tereny zrzutów patrolowane są z ziemi, powietrza i wody. Dodatkowo są pod stałą obserwacją specjalnych balonów umieszczonych na wysokości 10 km.

Facas e facões inoxidáveis — Lúpulo americano e alemão — Panelas de pressão — Peças para máquinas de cortar grama — Linha completa em cutelaria para barbeiros — Bengalas — Afiadores em geral — Consertos de aparelhos elétricos — Ferros elétricos automáticos — Colher para sorvete — Charutos de diversos preços — Bolas para futebol e ping-pong — Churrasqueiras em ferro — Espetos — Foles e grelhas para churrasqueiras — Torreadores de café e moedor — Tamancos em couro — Cuias e bombas para chimarrão.

## A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78  
Fones: 234-3741 e 252-1735

CURITIBA

PARANÁ

## IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSCH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel)

## SŁOWNIK NOWEJ GENERACJI

(dokończenie ze str. 3)

słowo napisze błędnie lub tylko fonetycznie, włączony w program system korekcyjny sam wprowadzi poprawkę i odnajdzie właściwe hasło. Na dyskiecie znajdują się także szczegółowe wzory deklinacji i koniugacji we wszystkich czasach i trybach każdego znajdującego się w słowniku czasownika. Elektroniczny słownik może ponadto wyświetlić na monitorze zbiory słów zawierających określone grupy liter na początku, w środku lub na końcu — czyli swoisty słownik rymów. Podobne ich zestawienie stanowić może niezastąpiona "pomoc naukowa" przy rozwiązywaniu krzyżówek.

To wydanie słownika Roberta, dokonane przy współpracy informatycznej Bureau Van Dijk, zajęło dwa lata pracy i kosztowało 4 miliony fr. Efektem jest 15-gramowy "elektroniczny klejnot", który kosztuje o 3.500 fr więcej niż jego 26-kilogramowy, 9-tomowy odpowiednik wydrukowany na papierze.

Teraz pozostaje tylko nauczyć posługiwanie się nim wielu ludzi, co trwać będzie zapewne znacznie dłużej, niż przygotowanie elektronicznej wersji.

## MYŚLI WYBRANE

Kultury nie nabywa się przez to, że dużo się czyta, lecz przez to, że czyta się mądrze.

A. Malraux

Poglądy oparte na przesądach są zawsze bronione z największą gwałtownością.

F. Jeffrey

Polityka to sztuka ciągłego wynajdywania uzasadnień dla nowych podatków.

H. Nahr

To nieprawda, że ludzie są aż tak niewdzięczni, jak się na ogół mówi. Zapewne żalimy się tak często na niewdzięczność, ponieważ dobroczyńcy oczekują zwykle więcej, niż dają.

(Napoleon na Wyspie św. Heleny)

Jest bardzo wielu ludzi, którzy tak dużo czasu poświęcają dbaniu o swoje zdrowie, że nie starcza im już czasu na cieszenie się życiem.

J. Billings

## Uśmiechnij się...

— Czy to prawda, że obywatel jadąc przejechał czło-wieka?

— Tak jest, prawda.

— I obywatel był karany?

— O, jeszcze jak! Ożeniłem się z wdową po tym czło-wieku.

— Ten lekarz dokonuje cudów. Dosłownie w ciągu minuty wyleczył mi żonę.

— W jaki sposób?

— Powiedział, że wszystkie jej choroby świadczą o jej starości.

— Jak to się dzieje, że w dzisiejszych czasach, rodzi się wiele bliźniaków?

— Nic dziwnego. Ja też w obecnych czasach balbym się sam przyjąć na świat.

## BRASPOL NO RIO GRANDE DO SUL

Prossegue o trabalho do renascimento das tradições da comunidade polono-brasileira. A mensagem constante dos objetivos da BRASPOL vem recebendo um apoio impressionante da etnia polonesa no BRASIL.

Trata-se de resguardar o acervo histórico e cultural de uma comunidade forjada durante 120 anos em terras brasileiras.

Hoje fazendo parte inquestionável da cultura brasileira, que poderá ser muito mais enriquecida com os levantamentos sócio-econômicos dessa epopéia que construiu o BRASIL em centenas de comunidades.

Assim, durante os dias 28 e 29 de abril p.p. tivemos a oportunidade de ver o calor das tradições polono-brasileiras em terras gaúchas.

Foram dois dias de muita chuva, porém o tempo não impediu que em todos os lugares visitados, a comunidade comparecesse de forma significativa. Destacamos a formação dos seguintes Núcleos:

**Distrito de CARLOS GOMES — Município de VIADUTO**

Nossa homenagem à comunidade e especialmente ao Pe. Vigário EDWARD MACIEJEWSKI, pela grande cooperação na formação da BRASPOL.

Na oportunidade foram eleitos:

### DIRETORIA EXECUTIVA

Presidente: Izidoro Hoinoski; Vice-Presidente: Emilio Klosinski; Secretário Administrativo: Hilda Sawicki; Secretário de Finanças: Ricardo Stefanoski; Secretário da Cultura: Fabiano Petska.

### CONSELHO FISCAL

Presidente: Gerônimo Cervinski; Secretário: Mário Tomicki; Relator: Euzébio Kolassa.

### CONSELHO COMUNITÁRIO

Presidente: Silvestre Cowalski; 1.ª Secretária: Dirce Zielinski; 2.º Secretário: Pe. Edward Maciejewski; — Ana Babinski, José Dingeleski, Ir. Dulcília Cecília Alex, Filomena Draszewski, Irene Stankiewicz, José Klosinski, Valdir Ozimowski.

### BRASPOL no Distrito de ALTO CAÇADOR — MUNICÍPIO DE GAURAMA

Foi constituída uma COMISSÃO COORDENADORA, para nas próximas semanas, formar a Diretoria e o Conselho, pois, a chuva forte e contínua impediu a presença de expressiva parte da comunidade.

Ficou constituída a seguinte COMISSÃO:

Robinson Jablonski, Ceslau Regmund, José Zilak, Henrique Woiewoda, Délcio Grabarski, Francisco Zilak.

### BRASPOL no Município de BARÃO DE COTEGIPE

A noite foi de chuva torrencial, mesmo assim, várias pessoas se fizeram presentes. Tendo em vista esta dificuldade, foi constituída a COMISSÃO COORDENADORA para em breve convocar uma reunião e formar mais um NÚCLEO DA BRASPOL. Agradecemos a todos os presentes e ao Pe. Vigário JAN FLIG.

A Comissão ficou assim constituída:

Stanislawa Fila, Tadeu Trzinski, Cláudio Sobieski.

### BRASPOL no Município de AUREA

O dia 29 de abril amanheceu sem chuva e a comunidade de AUREA veio de todas as maneiras para a grande Reunião, participando antes de uma Santa Missa, que foi algo de excepcional,

pela vibração, pelos cantos, pelas invocações pela BRASPOL, pela organização, pela demonstração de fé, e muitos outros fatores todos merecedores do maior destaque.

No Salão Paroquial mais de seiscentas pessoas participaram entusiasticamente, inicialmente cantando os HINOS DO BRASIL e depois da POLÔNIA.

Vimos o Grupo Folclórico AURESÓVIA, magnificamente coreografado pela Irmã ROZALIA KRUPINSKI. Aplauso forte aos componentes do Grupo Folclórico. Ouvimos ao Padre PAULO MOLEWSKI no sermão e depois em uma espetacular e artística declamação da poesia de PAN TA-DEUSZ.

Parabéns Padre Vigário pelo trabalho apostólico e pela dinamização da comunidade, e, obrigado pela gentil hospitalidade.

Foi aclamada pelos presentes a seguinte composição da BRASPOL:

### DIRETORIA EXECUTIVA MUNICIPAL

Presidente: Carlos Noskoski; Vice-Presidente: Afonso Francisco Pagorgelski; Secretário Administrativo: Romoaldo Jabuinski; Secretário de Finanças: Eloi Zavorski; Secretário de Pesquisa Histórica: Francisco Cielewski; Secretário de Coordenação Municipal: Daniel Slevinski; Secretário de Assuntos Jurídicos: André Biesel; Secretária de Assuntos Femininos: Márcia Modkowska; Secretário de Assuntos Jovens: Zeferino Skovronski; Secretário de Relações Públicas: José Mostifaga; Secretário do Patrimônio: Bernardo Itormoski; Secretário das Comunicações: Arlindo Warczuk.

### CONSELHO COMUNITÁRIO MUNICIPAL

Presidente: Albino Modkowski; Vice-Presidente: Artemio Adão Modkowski; Secretário: José Kominkiewicz; Ireno Jaguceki, Ludovico Sismoski, Izidoro Dembinski, Francisco Modkowski, José Cieslewski, Irmã Catarina Tochetto, Nelson Pirog, Eduardo Morawski, Albino Voitichak, Irmã Rozália Krupinski, Mariano Mataczinski.

### CONSELHO FISCAL MUNICIPAL

Presidente: Padre Pawel Molewski; Relator: Eduardo Modkowski; Secretário: Eduardo Lopinski.

A equipe da BRASPOL que se dirigiu ao Rio Grande do Sul, foi composta pelo Reitor da Missão Católica no Brasil Pe. BENEDYKT GRZYMKOWSKI, pelo Provincial da Congregação Sociedade de Cristo, Pe. JÓZEF WOINAR, pelo Presidente da Braspol RIZIO WACHOWICZ, pelo Vice-Presidente da BRASPOL por BRASÍLIA Prof. HENRYK SIEWIERSKI, pelo Secretário de Pesquisa Histórica Prof. RUY C. WACHOWICZ e pelo Vice-Presidente da BRASPOL, ANDRÉ HAMERSKI pelo Rio Grande do Sul.

### BRASPOL EM ERECHIM

Tivemos a oportuna felicidade de participar de uma fantástica Festa Gaúcha em ERECHIM, onde a comunidade polonesa liderada pelo GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS JUPEN e pela SOCIEDADE INSTRUTIVA E RECREATIVA RUI BARBOSA se fazia presente nos festejos com a cozinha típica.

Parabéns pelo trabalho cultural e tradicionalista que vem sendo desenvolvido, e os nossos agradecimentos pela fidalga recepção oferecida pelos Diretores e especialmente pelo casal NILTON MIGUEL e WANDA GROCH. Esperamos em breve retornar e com toda a comunidade constituir mais um NÚCLEO da BRASPOL, desta feita na imponente ERECHIM.

## Gorski: vereador há 18 anos e prefeito

Após 18 anos de mandato, sem sequer ter ocupado cargo junto à mesa diretora da Câmara Municipal de Curitiba, o vereador José Gorski assumiu no último dia 5 o comando da prefeitura da cidade.

De acordo com o artigo 30 do Regimento Interno da Câmara Municipal, José Gorski assumiu a presidência do Poder Legislativo, por ser o vereador mais idoso, e, na condição de presidente da Câmara, ocupou a chefia do Poder Executivo na vacância do cargo, durante ausência do prefeito Jaime Lerner, motivada pela viagem para participar de um simpósio sobre urbanização e transporte coletivo no Japão.

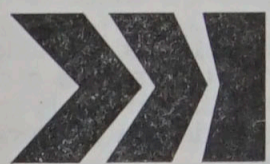
José Gorski, 56 anos, técnico em eletrônica, casado com Wilma Sieno Gorski, pai de dois filhos e avô de dois netos, antigo leitor do jornal "Lud".

## Um Caminho de Esperança Lech Walesa (73)

No espaço de apenas alguns dias tudo se modificou: a palavra de ordem de modernização do estaleiro foi lançada e os operários ganharam um centro de lazer e uma colônia de férias. Todos perceberam que aquele era um gesto de reparação, destinado a "secar as lágrimas". Os companheiros diziam que as autoridades haviam matado nossos colegas e, agora, nos ofereciam um jardim de infância! "Tudo vai melhorar!" era o slogan do dia: foram construídos novos edifícios para as oficinas, foram compradas novas instalações e novos materiais, os operários puderam trocar suas velhas bicicletas para ir ao trabalho. Era o "bom tempo", que chegava para os operários do estaleiro! A emissora local recebia com música os operários que chegavam ao trabalho. Quando nós nos trocávamos nos vestiários, já ficávamos sabendo, pelo serviço de meteorologia, se teríamos que usar roupas grossas ou não. Pelo rádio, em transmissões que duravam uma hora e meia, realizadas segundo as prescrições sociológicas de humanização do trabalho, os operários do estaleiro eram informados sobre invenções interessantes, comentários sobre os acontecimentos ocorridos no interior da empresa, eram anunciadas manifestações culturais, e até mesmo os resultados dos jogos de futebol da primeira e da segunda divisão. Mas apesar dessas aparentes mudanças, tudo continuava praticamente igual para os operários.

Em 1971, pouco antes do Dia do Trabalho, tivemos alguns protestos contra as instituições. Em sua oficina, os marceneiros construíram caixões negros, que deveriam ser carregados durante a passeata do Dia do Trabalho. Ocorreram tumultos, operários foram presos, mas nada impediu que aparecessem as primeiras palavras de ordem, exigindo castigo aos responsáveis pelo massacre de dezembro de 1970. Depois da passeata, nos muros do estaleiro, perto da segunda entrada, local onde os operários tinham sido abatidos, foram depositadas coroas de flores. Pela primeira e última vez, no correr dos anos 70, as autoridades decidiram não intervir. Depois daquele episódio, foi estabelecido um costume: a cada aniversário dos acontecimentos, o diretor do estaleiro, acompanhado pelo presidente do sindicato e pelo secretário do Partido, compravam flores e visitavam as sepulturas das vítimas, no cemitério. Evidentemente, a emissora de rádio anunciava que as flores eram oferecidas em nome de todos os empregados do estaleiro. Ao mesmo tempo, diante do segundo portão do estaleiro em Volga preto aguardava os temerários.

(continua)



## CASA DOS FREIOS

COMÉRCIO E INDÚSTRIA LTDA.

O PONTO CERTO QUE GARANTE A SUA SEGURANÇA  
E A DURABILIDADE DO SEU VEÍCULO

Central de Distribuição e Vendas  
Rua Senador Accioly Filho nº 1.021  
Cidade Industrial  
Fones: 041-247-6622-PABX  
041-247-5511 - Tele Vendas  
Telex: 041-3281  
Fax: 041-246-2043  
Curitiba - PR

PORTÃO  
Av. República Argentina  
nº 2.751  
Fone: 041-242-1214  
Curitiba - PR

BACACHERI  
Av. Erasto Gaertner  
nº 207  
Fone: 041-252-2113  
Curitiba - PR

IGUAÇÚ  
Avenida Iguaçu  
nº 158  
Fone: 041-222-8028  
Curitiba - PR

BR-116  
Posto de Assistência Técnica  
Para Veículos Pesados e Lojas  
Rod. BR-116 nº 15.765  
Fax: 041-246-2362  
Curitiba - PR

CAPIANEMA  
Divisão de Remanufaturados  
Rua Antonio Martins de Araújo nº 371  
Fone: 041-262-6022  
Curitiba - PR

PONTA GROSSA  
Avenida Souza Naves  
nº 2.130  
Fone: 0422-24-7455  
Telex: 042-2156  
Ponta Grossa - PR

PONTA GROSSA  
Posto de Assistência Técnica  
Para Veículos Pesados  
Avenida Souza Naves  
nº 3.979  
Fone: 0422-23-3544  
Telex: 042-2156  
Ponta Grossa - PR

- Assistência Técnica Autorizada para todos os sistemas de freios, embreagens e turbos.
- Laboratório equipado para testar todos os sistemas de freios.
- Banco de provas para turbos (Automatizado).

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE GARRETT / KNORR / SIMETAL / VARGA / WABCO.

- ADMINISTRAÇÃO GERAL:  
Rua Senador Accioly Filho nº 1021 - CIC - Fone: 041-247-6622  
Telex: 041-5281 - Fax: 041-246-2043  
Curitiba - Paraná

# O Primeiro Simpósio Nacional de Eslavística

Realizou-se há poucos dias (24 a 26 de abril) em Curitiba, nas dependências da Universidade Federal do Paraná, o I Simpósio Nacional de Eslavística, uma promoção da Sociedade Brasileira de Eslavística (SBE).

A SBE é uma entidade que foi fundada em São Paulo há cerca de um ano e que se propõe difundir no Brasil a cultura dos povos eslavos nos diversos campos da sua produção, tais como lingüística, literatura, história, etc. Seu primeiro presidente é o Prof. Aleksandar Jovanovic, lingüista de origem serbo-croata radicado em São Paulo. O vice-presidente da SBE é o Prof. Ruy C. Wachowicz, historiador e professor da Universidade Federal do Paraná. O endereço da Sociedade Brasileira de Eslavística é: Estrada São Paulo-Ribeirão Pires, 825 — CEP 08330 — J. Esther, São Paulo (SP) — fone (011) 919-1990.

O Simpósio realizado em Curitiba reuniu estudiosos da cultura eslava de diversos Estados brasileiros. As palestras e os trabalhos apresentados despertaram o interesse de estudantes do assunto e de bom número de representantes da colônia polonesa e ucraniana de Curitiba.

No decurso do Simpósio foram apresentadas as seguintes palestras:

— Tadeusz Chrostowski: um naturalista polono-brasileiro (Ruy C. Wachowicz);

— A sombra do quarto crescente: notas sobre a cultura da Europa Centro-Oriental no período da dominação otomana (Aleksandar Jovanovic);

— Introdução ao Romantismo polonês (Henryk Siewierski).

Houve, além disso, as seguintes comunicações:

— O movimento feminino ucraniano (Eugênia B. Mazepa);

— O movimento teatral da etnia polonesa no Brasil (João Krawczyk);

— A Igreja na Rus Ucrânia (Teodoro Hanicz);

— Pedro Karmansky: viajante ucraniano (Oksana Boruszenko);

— A Igreja Ortodoxa Ucraniana (Nicolás Milus);

— Alguns casos de interferência eslava na aprendizagem de uma língua românica (Mariano Kawka);

— A importância da língua latina na língua e literatura polonesa (Francisco Filipak);

— Um estudo sociolingüístico do uso funcional da língua ucraniana no Paraná (Wolodymyr Kulczynskij);

— Aspectos sociais da imigração polonesa no Paraná (Edvino D. Tempiski);

— Taras Chevtchenko e o nacionalismo ucraniano (Mariano Czaikowski);

— O direito da mulher na Polônia nos últimos quarenta anos (Estefania Kopciuszynski);

— Uma comunidade ucraniana no Brasil (Maria Luiza Andreza Da'Lago);

— Laboratório de tradução (J. Santiago Naud);

— A estrutura narrativa de "O Duplo" de Dostoiévski (Sigrid Renaux).

O encontro de eslavistas realizado em Curitiba foi um acontecimento marcante e proveitoso que pôs em evidência a cultura eslava nos seus países de origem, bem como a sua presença entre comunidades eslavas no Brasil.

Para a comunidade polono-brasileira foi gratificante tomar conhecimento de iniciativas como o Laboratório de Tradução, instalado em Brasília por empenho da Academia Brasileira de Letras. A primeira seção desse laboratório, justamente a polonesa, coordenada pelo Prof. Henryk Siewierski, com a assistência do Prof. José Santiago Naud, já traduziu diversos textos dos poetas poloneses

Czeslaw Milosz, Zbigniew Herbert, Wieslawa Szymborska e Tadeusz Rosewicz. Além disso, divulgou na Polônia um concurso para a tradução dos poetas brasileiros Cassiano Ricardo, Carlos Drummond de Andrade, Cecília Meireles e Jorge de Lima.

Esperamos que a iniciativa desse primeiro Simpósio de Eslavística no Brasil frutifique em novos encontros e passos mais terminantes para a aproximação da cultura brasileira com a dos povos eslavos.

Prof. Mariano Kawka

## Hoje / Amanhã

A música comove, uns pelo sentimentalismo piegas, outros, porém, porque numa linguagem universal marca a grandiosidade das coisas que não passam, coisas que se eternizam.

O concerto do dia 24 de abril no auditório da Reitoria da Universidade Federal do Paraná: HOJE/AMANHÃ revelou a música de Zbigniew Henrique Morozowicz — Henrique de Curitiba — consistente e lógica, clara, expressiva, fluindo célere como torrente, como o próprio tempo que não retorna às origens. É sempre nova, inesperada, inspirada...

Do programa constavam composições para coral à capela, peças para viola, violino, flauta doce acompanhadas de piano, que revelaram a amplitude, o alcance do talento de Henrique. E Henrique que me perdoe deslize na avaliação do seu trabalho, pois, não sendo musicista nem crítico de arte, recebo a mensagem musical apenas com a sensibilidade de quem se criou em meio à música e vibra ante o fascínio da execução impecável de uma peça carregada de significado e nova visão do mundo dos sons.

Os dois primeiros números de cunho sacro, escritos para coral foram executados à capela pela Camerata Antiqua, composta de sete vozes femininas e sete masculinas. Criteriosamente selecionadas, formam um conjunto harmonioso de belíssima afinação. ALELUIA, PAZ NA TERRA com texto do próprio compositor, numa mensagem direta, clara e uma execução límpida e expressiva, sob a regência da maestrina Helena Heller, foi simplesmente fabuloso.

Já o SALMO XXII com texto bíblico versificado por Nicolau Salum, lido pelo Prof. Enio Coimbra de Carvalho com expressividade própria de ator, revelou a profunda e íntima relação da música com mensagem contida no texto. Seria o texto a se sujeitar à melodia, ou a música a revelar a beleza do texto? Ambos inseparáveis, indivisíveis na fluência das vozes a cantarem coisas do céu e da terra, sob o comando da regente, comoveram e empolgaram.

As quatro peças escritas para viola e piano na interpretação de Ulrike Graf e seu marido Henrique ao piano, foram escritas no campus onde o autor fez curso de composição. Sua linguagem direta, por vezes descritiva como em "The Tower", bizarra em "Student's Jogging", espiritosa e até brejeira em "Squirrels" e, em "Beebe Lake" num diálogo com o piano, revela a sensibilidade do autor ante o mundo que o cerca. CORNELL IMPRESSIONS — brilhante obra, brilhante interpretação.

SONATINA para flauta doce, não foi apenas mais uma revelação do talento do papai que a compôs explicitamente para instrumento dominado com perfeição por Karina. Senhora de si, calma, compenetrada, apresentou-se ante a platéia com tamanha espontaneidade como se estivesse em sua própria sala, na intimidade de seu lar. Sem dúvida, papai Henrique estava muito mais nervoso e emocionado do que a jovem virtuose que, segura, com total domínio do instrumento, transmitia para o auditório fascinado a sua mensagem juvenil. E, finalmente, a platéia até então, como sói acontecer em Curitiba, fria e ávara de aplausos, explodiu numa calorosa manifestação de agrado, de encantamento.

SONATA 87 para violino e piano, talvez a de maior responsabilidade, foi executada pelo professor titular da Escola de Música e Belas Artes, sr. Moysés A. de Castro com acompanhamento de Henrique ao piano. Ritmos brasileiros, numa execução sóbria e sutil, com aquele algo que distingue um legítimo intérprete de um mero virtuose, saíram quentes e saborosos. Música nativa pode servir de trama para uma peça erudita. Henrique soube trabalhar este material, prof. Moysés soube transmitir as intenções do autor e o público aquecido, cada vez mais receptivo, soube gratificar os artistas com sonoros aplausos.

"Três madrigais para Coro à Capela" na interpretação de cantores da Camerata Antiqua que abriu a noite e agora estava encerrando o con-

certo compreendia: PINGOS D'AGUA, O MAR, e ABRIL SURPRESAS MIL.

Em PINGOS D'AGUA, composição sobre o ditado popular "água mole em pedra dura", ora na seqüência das vozes, ora na harmonia do conjunto fabuloso, revelou-se como peça onde a leveza e o humor transpareciam em cada frase, em cada nota, em cada som.

O MAR, composição que traduz musicalmente o texto de Glauco Flores de Sá Brito. E, novamente, Henrique revela a sua excepcional qualidade de musicista quando, já em 1970, pelo som e pelo tom dá amplitude ao que Glauco disse e Enio recitou.

ABRIL, SURPRESAS MIL, foi exatamente aquilo que o texto sugere: mil surpresas. Nos versos de Carlos Drummond de Andrade, alegres, mirabolantes, cheios de humor e até de ironia Henrique encontra o perfeito tom para nos mostrar um poeta ainda mais saboroso e rico de significados. A platéia delira. Aplausos ao compositor, aplausos à maestrina e seu coro, aplausos a todos os estudantes. Noite perfeita.

Em lugar deste desprezencioso relato, cheio de entusiásticos superlativos sobre momentos de grande emoção, seria mais justo e eficiente um trabalho crítico, frio e objetivo, mas este não me cabe. Porém, com plena convicção me atrevo a afirmar:

Continue Henrique, que esta é a sua sina, este é o seu caminho!

Halina Marcinowska

## Homenagem ao Dr. Szymon Kossobudzki

Em solenidade efetuada na Sociedade União Juventus em Curitiba, a Fundação Santos Lima efetuou o lançamento do livro do médico Szymon Kossobudzki, que é o patrono do ensino da Cirurgia no Paraná.

Para o professor Eduardo Correia Lima, presidente da Fundação Santos Lima, o lançamento da obra marca também um acontecimento na história da colonização polonesa no Paraná, pois, ao retratar o homenageado, muitos acontecimentos que envolveram esse fato estão ali registrados. O livro, contendo cerca de 300 páginas, foi organizado pelo cirurgião cardíaco da UFPR e da Santa Casa de Misericórdia de Curitiba, Iseu Affonso da Costa, responsável pelo estudo biográfico do homenageado.

A obra, que é a décima publicada pela Fundação Santos Lima, que se empenha na difusão da memória médica paranaense, está sendo lançada pela Editora Scientia et Labor, da Universidade Federal do Paraná. E destaca inclusive aspectos políticos da atuação de Kossobudzki que primeiro radicou-se em São Mateus do Sul, depois em Ponta Grossa para finalmente passar a residir em Curitiba. Ele foi o primeiro professor de Clínica Cirúrgica da Faculdade de Medicina da UFPR. Especializou-se na Alemanha e na Tchecoslováquia, para onde fora desterrado em face de suas atividades políticas contra o regime russo.

Reconhecendo em Kossobudzki "grande cultura profissional, humanismo e idealismo", Victor Ferreira do Amaral e Silva, então dirigente da UFPR, convidou-o para assumir a cátedra do curso recém-implantado. Iseu Costa esclarece que a obra traduz a larga experiência do professor e do médico em cujos trabalhos publicados lançava idéias precursoras na cirurgia cardíaca. "A vida é curta, a arte é longa, a experiência difícil" (tradução do manuscrito original de esculapio).

Enfoca ainda manifestos políticos, nos quais Kossobudzki alertava para o perigo do nazi-fascismo.

Depois do lançamento da obra, os convidados foram brindados com coquetel, em seguida o conjunto folclórico da Sociedade União Juventus apresentou números de dança da região da Mazowsze, onde nasceu dr. Kossobudzki.

## POLBRÁS

"A POLÔNIA E OS POLONESES NO BRASIL"

Este é o nome do novo Programa de Rádio que foi inaugurado no dia 10 de março de 1990, na Rádio Colombo do Paraná, com o objetivo de homenagear a Comunidade Étnico-Polonesa, cuja contribuição ao desenvolvimento do nosso País é reconhecida por todos.

O Programa vai ao ar todos os sábados das 17:00 às 18:00 horas com música, notícias e atualidades. A iniciativa do Programa foi do deputado Ervin Bonkoski, atendendo a uma reivindicação do presidente Anísio Oleksy. É mais um motivo para se ligar na Colombo e, naturalmente, "nos poloneses".

## Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —

R. M. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041)223-4975

CURITIBA

PARANÁ